Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,

Rok XVI. Anny 12 Kraków, sobota 11 lutego 1933 Nr. 42

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowe. Telefon Nr. 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8 Konto czekowe PKO w Krakowie 409.620 Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

W sobotę zapadnie wyrok w procesie brzeskim

Przemówienia obu prokuratorów

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 9. 2. (Sin) Dziś na sali sądu apelacyjnego, w której toczy się proces brzeski, panowało pewne ożywienie w związku z przemówieniami oskarżycieli. Ławy obrońców i oskarżonych są dalej puste.

Pierwszy zabiera głos prok. **Rauze**, który oświadcza, że ciężko jest oskarżać w takich warunkach, gdy przeciwnik uchyla się od stawiania czoła i gdy niema oskarżonych, ani ich obrońców. Ale prawu musi się stać zadość. Oskarżyciel w historycznym wywodzie omawia czasy Kazimierza Wielkiego, który ukarał wojewodę krakowskiego Maćka Borkowicza zamurowaniem go w lochu, mówi o Samuelu Zborowskim, a dalej o zamordowaniu pierwszego Prezydenta, o doprowadzeniu drugiego do katastrofy i o znieważeniu trzeciego na Rynku Kleparskim w Krakowie. Tak dłużej trwać nie mogło i nie trwało. **W konkluzji prokurator nie domaga się podwyższenia sankcji karnej, tylko zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji odnośnie do wszystkich oskarżonych.**

Prok. Grabowski dowodzi że milczenie, jakie panuje w tej chwili na ławach oskarżonych i obrony, jest milczeniem zgóry ukartowanem, jak to zresztą miało już miejsce na procesie z 14-go września. Tu nie chodzi tylko o wyłączenie jednego sędziego.

Chodzi tutaj nietylko o wyłączenie sędziego Chodeckiego, Wyczańskiego, czy też przewodniczącego, ale jest to chęć podważenia całego sądu, taksamo, jak była przedtem chęć podważenia rządu, jak następuje w chwili obecnej podważenie Sejmu. Prokurator dowodzi, że PPS traktowała rozprawę w sądzie okręgowym, jako „agitpunkt", że posługiwała się tą trybuną dla szkalowania Polski na terenie międzynarodowym, co uczynił zresztą Vandervelde. Wkońcu prokurator cytuje słowa Daszyńskiego o Piłsudskim: „Zawsze rozumieć, nigdy nie przebaczać".

Przewodniczący zamyka przewód sądowy, zapowiadając **ogłoszenie wyroku na sobotę, godzinę 3-cią popołudniu.**

Tajny układ niemiecko-włosko-węgierski?

Herriot zapowiada zbliżenie francusko-rosyjskie

(!) Paryż, 9. 2. (B). Jak z kół poinformowanych donoszą, na wczorajszem posiedzeniu komisji zagranicznej Izby, deputowany prawicowy Ybarnegary poruszył kwestję **tajnego układu ofensywno-defensywnego, jaki rzekomo zawarty został między Niemcami, Włochami i Węgrami. Na wywody interpelanta oświadczyć miał przewodniczący komisji Herriot, że przypuszcza istnienie takiego układu, jednakże w sprawie tej nie ma żadnych pozytywnych danych.**

W dalszym ciągu Herriot miał oświadczyć, że **sytuacja polityczna w Europie jest w chwili obecnej bardzo poważna, sądzi jednak, że wzrost hitleryzmu w Niemczech przyczyni się do poprawy stosunków między Francją a Rosją sowiecką. — Herriot miał również oświadczyć, że w najbliższym czasie wyśle Francja do Moskwy swego attache wojskowego. Także Rosja sowiecka ma zamianować swego attache wojskowego przy ambasadzie sowieckiej w Paryżu.**

Niemcy dementują

(!) Berlin, 9. 2. (Sch). **Koła miarodajne dementują pogłoskę, poruszoną przez komisję zagraniczną Izby francuskiej, jakoby istniał tajny układ wojskowy niemiecko-włosko-węgierski.**

Znamienny głos Herriota o sytuacji w Niemczech

(!) Paryż, 9. 2. (B). Były premjer francuski Herriot zajmuje się dziś w „Ere Nouvelle" ogólną polityką zagraniczną, a przedewszystkiem ostatniemi wydarzeniami w Niemczech. Pisze on, że Rzesza postawiła sobie obecnie za cel zniszczenie Prus, które pod rządami takich mężów, jak Braun energicznie zmierzały do przeprowadzenia programu rzetelnie demokratycznego. Wydaje się, że Bawarja solidaryzuje się z Prusami, jednakże walka kilku odważnych polityków prowadzona jest w warunkach niezwykłych. Machinacje eks-kronprinza stają się coraz bardziej niepokojące. Należy się obawiać o los socjalnych demokratów Niemiec. — Byłoby jednak niesprawiedliwie twierdzić, że socjalizm w Niemczech już nie istnieje. Hitleryzm pragnie się teraz wybić i zdobyć znaczną przewagę nad swoimi przeciwnikami. **W akcji swej znajduje on pomoc z zagranicy, co teraz już nie ulega żadnej wątpliwości. Fakt ten budzi zaniepokojenie sąsiadów Niemiec i to nietylko naszych przyjaciół Polaków, lecz również Jugosłowian.**

Niemiecko-węgierski układ lotniczy i samoloty włoskie dla Węgier

(:) Paryż. 9. 2. PAT. „Le Matin" zamieszcza wiadomość z Budapesztu o zawarciu między przedstawicielami lotnictwa niemieckiego a ekspertami węgierskiego ministerstwa lotnictwa układu, nasuwającego pewne podejrzenia. M. mo. że ze strony zainteresowanej nadaja temu porozumieniu charakter wyłącznie handlowy, dziennik sądzi, że **w gruncie rzeczy chodzi o założenie nowych linii komunikacji lotniczej. Pozatem jest rzeczą całkowicie pewną, że delegaci innych państw nie byli poinformowani o pertraktacjach węgiersko-niemieckich. Dziennik miał również otrzymać informacje, że Węgrom dostarczyła 32 samoloty myśliwskie pewna firma włoska.** Piloci i obserwatorzy tych samolotów przeleciawszy ponad Austrją wylądowali w oznaczonem im miejscu na Węgrzech i powrócili do Włoch koleją. Dziennik wyraża przypuszczenie, że miarodajne czynniki dostarczą wkrótce wyczerpujących wyjaśnień.

—o§o—

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

MacDonald — niestrudzony

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

(!) Londyn, 9. 2. (L). „Daily Mail" dowiaduje się, że MacDonald podjął nowe wysiłki **zmierzające do wznowienia obrad pięciu mocarstw.**

Dwie kobiety w rządzie Roosevelta

(:) Nowy Jork. 9. 2. PAT. Krążą tu pogłoski, że prezydent Roosevelt zamianuje prawdopodobnie dwie kobiety na ważne stanowiska urzędowe. Mianowicie miss Perkins ma objąć tekę pracy w jego gabinecie, zaś mistress Ruth Oven, córka b. sekretarza stanu Briana, który piastował ten urząd za prezydentury Wilsona, ma być mianowana ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych w Danji.

• • •

(:) **Waszyngton.** 9. 2. PAT. Według informacji „Heralde Tribune" szefem delegacji amerykańskiej do rokowań z Anglją będzie senator Bernand Baruch.

Niefortunna ucieczka samolotem z Legji cudzoziemskiej

(!) Paryż, 9. 2. (B). Dwóch żołnierzy Legji cudzoziemskiej w Saida w Algerji Niemiec Bachman i Szwajcar Hans usiłowało zbiec na samolocie francuskim i w tym celu zakradli się do hangaru. — **Wartownik zauważył ich, a gdy na wezwanie jego nie zatrzymali się, strzelił i zranił ciężko Niemca Bachmanna. Zaalarmowana straż przybiegła i aresztowała rannego, podczas gdy Hans w zamieszaniu zbiegł. Ranny Bachmann zeznał, że zamierzali uciec na samolocie francuskim do Włoch.**

(:) Frankfurt n. Menem. 9. 2. PAT. Grypa w Frankfurcie sroży się dalej. Wczoraj zanotowano 61 wypadków śmierci. W 42 wypadkach do grypy dołączyło się zapalenie płuc.

LISTY GENEWSKIE

Między wojną a pokojem

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 7 lutego

Polska na Konferencji Rozbrojeniowej

Złożona dnia 6 lutego przez delegata Polski na Konferencji Rozbrojeniowej deklaracja stanowi punkt zwrotny w dotychczasowym kierunku naszej polityki zagranicznej. Już od samego początku Konferencji Rozbrojeniowej, a tem silniej teraz, po roku, z okazji debaty nad francuskim planem „organizacji pokoju" stało się widocznem, że tezy francuskie o „bezpieczeństwie, które musi poprzedzić rozbrojenie", o dodatkowych gwarancjach w postaci nowych paktów europejsko-kontynentalnych, europejsko-brytyjskich i europejsko-amerykańskich, o stworzeniu armji międzynarodowej i t. d. nie mają najmniejszych widoków powodzenia, a przeciwnie, pędzą Konferencję na ślepe tory bądź zupełnego rozbicia bądź dla Polski szczególnie niebezpiecznych dyskusyj zakulisowych o ewentualnej cenie — osiągniętej drodą rewizji traktatów — za którą te. zresztą iluzoryczne gwarancje dodatkowe mogłyby zostać osiągnięte. Nie było najmniejszej nadziei, by z tych zawiłych debat mogły dla Polski wyniknąć jakiekolwiek korzyści t. zn. dalsze wzmocnienie gwarancyj nienaruszalności jej granic przy równoczesnem umniejszeniu niebezpieczeństwa, grożącego jej ze strony odwetu łaknącego sąsiada zachodniego. Istniała natomiast uzasadniona obawa, że francuskiemu żądaniu dalszych gwarancyj bezpieczeństwa przeciwstawią Niemcy i Włosi swoje żądania rewizji traktatów i, że — w razie targów — wielkie mocarstwa sprzedawać sobie będą skóry obcych narodów, i to niekoniecznie kolonjalnych... Drugą niemniej dla Polski niebezpieczną, ewentualną konsekwencją tych debat „rozbrojeniowych" byłoby zerwanie konferencji i nieunikniony wówczas dalszy wyścig zbrojeń, w którym Niemcy, na mocy przyznanej im w deklaracji z 11 grudnia ub. r. zasady „równości w dziedzinie zbrojeń". miałyby już zupełnie wolną rękę.

Stojąc wobec takiej alternatywy, zdecydowali się kierownicy naszej polityki zagranicznej zboczyć z udeptanej tradycją drogi posłusznego i ślepego satelity Francji. Był po temu rzeczywiście już najwyższy czas. Delegat polski mógłby oczywiście — jak zawsze dotychczas — wystąpić z entuzjastycznym dytyrambem na cześć ultrabezpieczeniowej tezy francuskiej i zakończyć swoje przemówienie śpiewem Marsyljanki. Generalny sztab francuski z Weygandem na czele, wszyscy reakcjoniści we Francji, w Polsce a nawet i w Niemczech byliby z takiego wystąpienia Polski bardzo zadowoleni i przyjęliby je jako należny im haracz. Ale szanse przyjęcia przez Konferencję planu francuskiego nie doznałyby dzięki temu żadnego a żadnego wzmocnienia. Ot. „chór upartych" byłby o jeden głos silniejszy. Rząd polski spojrzał jednak na sytuację realnie, poznał dokładnie wszystkie jej niebezpieczeństwa dla Polski i wolał zamiast roli chórzysty objąć rolę — solisty. „Rząd polski uważa", oświadczył przedstawiciel Polski, „że w chwili obecnej należy wyciągnąć logiczne konsekwencje z rzeczywistości politycznej dnia, celem koncentrowania wszystkich wysiłków w kierunku stworzenia trwałego dzieła pokoju... dności. wobec których stoimy, należy szu- przedewszystkiem w tendencji łączenia estyj politycznych, wykraczających poza ny naszej Konferencji, z problemami bezczeństwa i ogólnego rozbrojenia. co groziło- przeciąganiem na czas nieokreślony naych dyskusyj... Aby uniknąć tego niebezpieeństwa, trzeba dla tego etapu naszych prac kreślić pewien stały teren i dzięki temu uzyskać w jaknajkrótszym czasie konkretne rezultaty". W sensie powyższych wywodów zaproponował rząd polski podjęcie tych konkretnych kroków rozbrojeniowych, na które godzą się poszczególne państwa w ramach obecnych warunków bezpieczeństwa i zaufania politycznego.

Tak samodzielne wystąpienie Polski nie przypadnie napewno do gustu prawicowych sfer francuskich i niemieckich. Jest ono niemniej wysoce realistyczne i najzupełniej zgodne z istotnemi interesami państwa polskiego.

Konflikt na Dalekim wschodzie

Wobec nieustępliwości rozzuchwalonych imperjalistów japońskich ocknęły się nareszcie — tak przynajmniej można dziś przypuszczać — najbardziej na niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wschodzie ślepe kancelarje dyplomatyczne Paryża i Londynu. Po raz pierwszy usłyszano w Komitecie Dziewiętnastu przemówienia przedstawicieli Francji i Anglji, domagające się nieuznania „Mandżukuo" i nawet zerwania stosunków dyplomatycznych z tem rzekomo „niepodległem" państwem. Nareszcie — po szesnastu miesiącach! — zaistniała nadzieja. że Liga Narodów wystąpi w sprawie mandżurskiej z enuncjacją. która uratuje jej autorytet moralny w oczach słusznie się z niej naigrywającej opinji publicznej świata. Lepiej późno niż nigdy! Ale jest to narazie tylko nadzieja, gdyż zakulisowe konszachty z dyplomatami japońskimi ciągle trwają i wielkie mocarstwa ciągle jeszcze próbują skłonić Japonję do przejścia na drogę „ugody"...

M. Kahany

Bank Polski obniża ustawowe pokrycie obiegu banknotów z 40 do 30 proc.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 2. (Sin) Dziś o godz. 10 przedpołudniem odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Po złożeniu sprawozdania o działalności Banku w r. 1932 przez prezesa Wróblewskiego przystąpiono do rozpatrzenia projektowanej zmiany statutu Banku. Po krótkiej naradzie przyjęto projektowaną zmianę art. 51 statutu. traktującego o pokryciu złotem i walutami obiegu pieniężnego. Według dotychczasowego brzmienia tego artykułu obieg biletów musiał być pokryty conajmniej w 40 proc. złotem oraz pieniedzmi zagranicznemi względnie czekami i przekazami pierwszorzędnych banków zagranicznych. W tym samym stosunku miały być pokryte złotem i dewizami natychmiast płatne zobowiązania Banku. **Wedle nowego brzmienia art. 51 obieg biletów bankowych ma być pokryty wyłącznie złotem w wysokości tylko 30 procent. Pozatem suma natychmiast płatnych zobowiązań Banku tylko wtedy ma być pokryta złotem, o ile przewyższy 100 miljonów zł. Pierwsze 100 miljonów wogóle nie potrzebują pokrycia.**

W dyskusji podniesiono, że wedle nowego brzmienia statutu Bank Polski mógłby zwiększyć obieg banknotów o około 550 miljonów zł., podczas gdy dotychczasowe pokrycie odpowiada mniejwięcej przewidzianemu w statucie minimum i zwiększa obieg conajwyżej o stokilkadziesiąt miljonów.

Prezes Wróblewski stwierdził, że przez opracowanie projektowanych zmian **stworzono możność zwiększenia obiegu na wypadek, gdyby to było potrzebne dla ożywienia życia gospodarczego.**

W dalszym ciągu zebranie zatwierdziło uzyskany zysk, wynoszący 12,350,000 zł., z czego 12 mil. przeznaczono na dywidendy w wysokości 8 zł. od akcji 100 złotowej.

„Boerse" o złotym polskim

Wiedeń, 9. 2. PAT. Tygodnik gospodarczy „Boerse" zamieszcza artykuł o złotym polskim, w którym powiedziane jest, że niewzruszona pozycja złotego w czasie, kiedy Polska otoczona jest pierścieniem państw z przymusową reglamentacją dewizową, jest wydarzeniem najbardziej zdumiewającem w historji kryzysu lat ostatnich. Prawie wszystkie waluty, jak funt, doalr, frank szwajcarski, gulden holenderski itd. były przedmiotem spekulacji międzynarodowej kontrminy walutowej. Tylko złoty utrzymał się na wyżynie parytetowej. Złoty należy do najbardziej ustabilizowanych walut całego świata. Miarodajne czynniki polskie — podaje w dalszym ciągu pismo — zdecydowane są utrzymać bezwarunkowo parytet złoty bez uciekania się do przymusowych przepisów dewizowych. Stałość wartości złotego zakorzeniła się silnie w świadomości ludności polskiej. Chwilę dzisiejszą w Polsce znamionuje spokój wewnętrzny. zaufanie do państwa i do jego urządzeń gospodarczych i do instytucyj finansowych przez brak jakiegokolwiek nastroju panicznego.

Szczegóły zaginięcia turystów lwowskich w Tatrach

Niesłuszne zarzuty pod adresem odnalezionych sportowców

(Telefonem od naszego korespondenta)

Zakopane, 9. 2. (G) W dzisiejszym „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" oraz w biuletynie PAT ukazała się notatka, atakująca trzech turystów żydowskich ze Lwowa, inż. Wolfmanna, Hebensteina i Rubinsteina, którzy przed kilku dniami zaginęli w Tatrach i spowodowali temsamem wysłanie ekspedycji ratowniczej. Jak się dowiadujemy sprawa miała zupełnie inny przebieg, aniżeli podaje „I. K. C." Oto wspomnieni turyści wyruszyli w sobotę rano ze schroniska na Hali Gąsienicowej, kierując się w stronę Zawratu, skąd mieli zamiar powrócić wieczorem. Turyści **natrafili jednak w drodze na silną śnieżycę, która uniemożliwiła im powrót tak, że musieli zmienić trasę i udali się do doliny Pięciu Stawów, a stamtąd do schroniska do Roztoki. W niedzielę rano wyruszyli w stronę Liljowego, a stamtąd chcieli się dostać na Halę Gąsienicową, lecz i tutaj spotkał ich ogromny huragan śnieżny.** W pewnem miejscu napotkali na olbrzymi śnieżny zawis, który zmusił ich do zmiany **kierunku trasy. Po drodze runęła na nich lawina, która jednego z nich, inż. Wolfmana porwała i uniosła na przestrzeni 150 metrów tak, że w wielkim trudem zdołał się ocalić.** — **Noc z niedzieli na poniedziałek spędzili w kolebie górskiej, gdzie znaleźli bochenek chleba, który stanowił ich jedyne pożywienie przez trzy dni. Okrężnemi drogami dostali się następnie do Szczyrbskiego Jeziora po stronie czeskiej, a stąd do Szmeksu. Nie mając ani możności użycia telefonu, ani pieniędzy, nie mogli zawiadomić schroniska na Hali Gąsienicowej o swym wypadku. Dopiero we wtorek po przybyciu ich na czeską stronę ze strony władz czeskich poczyniono odpowiednie kroki.**

Głosy za i przeciw polityce wewnętrznej podczas debaty budżetowej w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) **Warszawa**, 9. 2. (Sin) Na plenarnem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. Rymar (Kl. Nar.) nawiązując do zarzutu, jaki mu wczoraj postawił pos. Sanojca, jakoby od jednego z księży pożyczył 2.000 dolarów i pieniędzy tych nie chciał zwrócić, oświadczył, że zarzut ten jest nieprawdziwy i że skierował sprawę do sądu marszałkowskiego.

Pos. Duch (BB) zaznacza, że dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych w tym roku, jak i w poprzednich latach nacechowana jest tem, że najmniej mówi się o samym budżecie tego resortu. Mowcy opozycyjni zarzucają, że rzekomo policja i straż graniczna używana jest dla celów politycznych, a nie ścigania przestępstw. Jednocześnie — jak zaznacza pos. Duch — za 9 miesięcy 1932 r. stwierdzono 13.000 przestępstw politycznych i 140.000 zwyczajnych. Z tego niewykrytych przestępstw jest 6 proc. Możnaby sądzić, że opozycja, to niewiniątka. **A kto wybija szyby, kto bije Żydów i ludność, idącą spokojnie na targ** kto rozbija wiece BBWR — zapytuje mowca. Ministerstwo musi się przeciwstawić tendencji do nadużywania aparatu państwowego dla interesów poszczególnych grup. Musi bronić interesu publicznego. W dalszym ciągu swoich wywodów pos. Duch poruszył zagadnienie zespolenia władz i podziału terytorjalnego państwa. A powracając do metod opozycji podkreśla, że rzuca ona takie hasła, jak niepłacenie podatków, bojkot licytacyj, monopoli, straki itd., wywołując szereg konfliktów i zaburzeń Są to próby zachwiania pewnej równowagi państwa.

Poseł Dobroch (Str. Lud.) wspomina wypadki w Łapanowie i Jadowie, cytuje zeznania oskarżonych za udział w tych zajściach. Za zwrot, użyty przez niego: „Jeżeli wy będziecie do nas strzelać, to my temsamem będziemy odpowiadać“, marszałek przywołuje do porządku mówcę, który dalej wywodzi: U ludu policjaj stała się synonimem zła i zbrodni przedmiotem nienawiści. Stała się ona organem niebezpieczeństwa publicznego. System obecny jest pętlą na szyję rządu, a stosunek do chłopów osłabia siłę obronną państwa. Chłop widzi w tym stosunku chęć zepchnięcia go do roli białego murzyna Świadczą o tem wszystkie ostatnio projektowane i uchwalone ustawy. To też pod adresem rządu rozlega się powszechne wołanie mas chłopskich: odejdźcie precz.

Popołudniu przemawiają dwaj posłowie z t. zw stronnictwa agrarnego Michalkiewicz i Kulisiewicz który na aluzję jednego z posłów ze Stronictwa Ludowego do pos. Wiślickiego mówi: Nie wiem, co ma znaczyć Wiślicki, ale jeżeli chodzi o popieranie Żydów, to wasz prezes swój pensjonat „Przystań“ w Zakopanem wydzierżawił Żydom za 26..000 zł Mówca nie pochwala Brześcia, lecz mówi, że był on koniecznością państwową.

OŚWIADCZENIE MIN. PIERACKIEGO

Minister Pieracki stwierdza, że nastąpiło kurczenie się budżetu jego resortu w odwrotnym stosunku do wzrostu żądań. Następnie przechodzi do strony politycznej. Odpowiadając licznym mówcom, którzy się powołują na dawne rządy oświadcza, że przeszości niema co żałować, rezultatem jej bowiem był chaos i rozkład. Rząd pomajowy wprowadził jednolitość i harmonję, zaś mówca, jako minister spraw wewnętrznych jest strażnikiem tej harmonji i spełnia swój obowiązek przestrzegania ładu i porządku, dawania możności korzystania z praw obywatelskich. Minister wyraża żal, że nie usłyszał nigdzie wyrazów uznania dla funkcjonarjuszy i urzędników państwowych, bo coby było, gdyby policja była rozbita między obozy polityczne. Mówiąc o konfiskatach stwierdza m. in., że **tzw. „dzieło naukowe“ zostało skonfiskowane, gdyż wzywało do nienawiści rasowej**. Zresztą — oświadcza z uśmiechem — konfiskaty są nawet reklamą dla pisma.

P. Stroński (Kl. Nar.): Niech pan otoczy opieką „Gazetę Polską“.

W dalszym ciągu minister mówi o wysuwanym przez opozycję straszaku systemu policyjnego. Systemem policyjnym nazywa się każde wkroczenie władz, a przecież urzędnicy nie spełniają tych obowiązków dla własnej przyjemności.

DEMONSTRACJA PRZECIW MIN. MICHAŁOWSKIEMU

Po przemówieniu posła Pączka (BB) poseł Seidler referuje budżet min. sprawiedliwości. Na sali zjawia się min. Michałowski. W chwili, gdy wchodzi na mównicę, na sali rozlega się wielka wrzawa, oraz okrzyki i wyzwiska pod adresem ministra. Minister coś odpowiada, posłowie z lewicy krzyczą w dalszym ciągu, wygrażając się. Nawet zwykle spokojny poseł Niedziałkowski podnosi pięści i krzyczy. **Wreszcie wszyscy posłowie z opozycji opuszczają salę.** Posłowie z BB rozsiadają się na ławach opozycji. Min. Michałowski naogół powtórzył swe przemówienie, wygłoszone w komisji budżetowej poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Jutro dalszy ciąg dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.



Policja na uniwersytecie lwowskim

(:) Endecka „Gazeta Warszawska“ z dnia 9 bm. donosi, że w hallu uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie doszło do bójki „między młodzieżą akademicką a komunistami“, przyczem „kilku żydów-komunistów pobito“. Dalej donosi endecka urzędówka, że **„na wezwanie rektora ks. Gerstmana na teren uniwersytecki wkroczyła policja i aresztowała kilka osób“.** W związku z tem „Gazeta Warszawska“ ogromnie chwali **„fakt zawezwania przez rektora policji na teren uniwersytetu** celem aresztowania agitatorów komunistycznych“.

Mniejsza o sam fakt, który stał się przedmiotem powyższej pochwały. Nie znamy bliżej szczegółów zajścia, a w szczególności nie wiadomo nam, co było właściwie przyczyną bójki. Chodzi nam tylko o to, że **na wezwanie rektora wkroczyła policja na teren uniwersytecki i przywróciła spokój i porządek.**

Postawić wobec tego należy pytanie, **dlaczego rektorzy uniwersytetów polskich stale nie wzywają policji wrazie ekscesów,** — nota bene, — o ile sami nie są w stanie ich stłumić, — lecz pozwalają na to, że ekscesy przeciągają się, przybierają na sile i automatycznie dopiero wygasają.

Fakt opowiedziany przez „Gazetę Warszawską“ powinien być zapamiętany przez rektoraty wszystkich wyższych uczelni w Polsce!

JAKA BĘDZIE POGODA?

(:) **Warszawa.** 9. 2. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na piątek, 10 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pochmurnie i mglisto, miejscami drobny deszcz. Dalszy wzrost temperatury, słabe wiatry z kierunków południowych.

O wydzierżawienie ziemi Żydom w Transjordanji

Jerozolima, 9. 2. ŻAT. Prasa arabska donosi, że **wielu przywódców transjordańskich prowadzi usilną akcję przeciwko zakazowi wydzierżawienia ziemi żydom i prowadzi dalsze kroki. Jak się dowiaduje ŻAT-na, sprawa ta będzie przedmiotem obrad transjordańskiej rady ustawodawczej, której sesja otwarta została dziś. Wielu wpływowych członków rządu zamierza wystąpić przeciwko unieważnieniu umowy dzierżawnej, jaką emir Abdullah zawarł z Żydami. Krążą pogłoski, że Abdullah zamierza wprowadzić znaczne zmiany w składzie rządu i usunąć tych członków, którzy sprzeciwiają się wydzierżawieniu ziemi Żydom. W tej chwili cała sprawa jest zależna całkowicie od stanowiska władzy mandatowej.**

Jedyne pismo angielskie w Palestynie i Transjordanji „Palestine Post“ donosi o strasznej nędzy, panującej w Transjordanji. Beduini odżywiają się łupinami z ziemniaków i innymi odpadkami. Liczne grupy Beduinów gromadzą się przed restauracjami.

Poważna sytuacja żydostwa niemieckiego

Berlin, 9. 2. ŻAT. Jeden z przywódców żydostwa niemieckiego, który powrócił ostatnio z objazdu po prowincji poinformował ŻAT-na, że pomijając odosobnione incydenty antysemickie, **naogół wszędzie panuje spokój. Dalszy rozwój wypadków będzie jednak poważną troską, bo sekretarjaty zarówno rządu, jak i rządów krajowych obsadzone są przez hitlerowców, co wskazuje na to, że kurs antyżydowski ujawni się później ostrzej.** M. in. referentem spraw studjującej młodzieży w ministerstwie oświaty mianowany **został** antysemita Haupt Nowy minister oświaty Hust zwrócił się z apelem do duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego w Niemczech o poparcie rządu „w walce z bolszewizmem i materjalizmem“. Akcja Husta, który apelował jedynie do wyznania chrześijańskiego, będzie niewątpliwie miało charakter antysemicki.

Ekscesy antyżydowskie w Turyngji

Berlin, 9. 2. ŻAT. Z miasteczka Gersfeld w Turyngji nadeszły **alarmujące wiadomości** o napadach bandy hitlerowców, która tłukła szyby w mieszkaniach wielu rodzin żydowskich. Jeden kupiec żydowski, który zamierzał zatrzymać napastników, został ciężko ranny. Nazajutrz przywódca miejscowych hitlerowców **Heun wygłosił na rynku żydożercze przemówienie, wzywając popleczników, aby wyciągnęli Żydów gwałtem z mieszkań. Podburzony tłum otoczył dom miejscowego kupca Bachracha, wdarł się do mieszkania, poturbował całą rodzinę, a Bachracha wyciągnął na ulicę. Tu chuligani znęcali się nad Bachrachem, zadając mu szereg ciężkich ran.**

* * *

Berlin, 9. 2. ŻAT. Niewykryci sprawcy napadli na sklep księgarni hebrajskiej niejakiego Gantzera, zrabowali liczne wydawnictwa judaistyczne, pozostawiając kartkę z prowokacyjnym napisem: „Heil Hitler, Juda verrecke. Rotfront“.

Ze stałej rubryki niemieckiej

(!) **Berlin**, 9. 2. (Sch). W Charlottenburgu doszło ubiegłej nocy do strzelaniny między przeciwnikami politycznymi, przyczem 3 osoby odniosły ciężkie rany. 7 osób aresztowano. — W Królewcu napadli hitlerowcy na kilku członków Reichsbanneru, z których 4 odniosło rany. Podczas starć [illegible] w Hamburgu odniosło 5 osób ciężkie rany.

Ciągły rozwój gospodarczy w Palestynie

Jak rozwija się rolnictwo i przemysł

(!) **Jerozolima** Kierownik departamentu gospodarczego Agencji Żydowskiej w Palestynie p. Emanuel Newman ogłosił za pośrednictwem Żydowskiej Agencji Telegraficznej **zarys żydowskiego rozwoju gospodarczego w Palestynie za okres ostatnich paru lat.**

Rok 1932 — stwierdza p. Emanuel Newman — **był okresem ciągłego gospodarczego wzrostu w Palestynie.** Kryzys z lat 1926-27 faktycznie zakończył się w połowie r. 1928, zaś znaczne ożywienie dało się zauważyć na początku r. 1929. lecz tragiczne wydarzenia tego roku zahamowały rozwój.

W połowie r. 1931 niepokój zaczął zanikać i pod koniec roku były już widoczne

wyraźne objawy poprawy gospodarczej.

Imigracja przybrała większy zasięg, rząd powiększył kwotę certyfikatów z 480 w r. 1931 do 5800 w r. 1932.

Wzrost imigracji zaznaczył się szczególnie w ostatnich miesiącach ub. roku (około 1000 osób miesięcznie wobec 150 do 300 w pierwszych miesiącach). Równolegle do wzrostu imigracji potęgował się też dopływ kapitału oraz pojemność i siła nabywcza rynku wewnętrznego.

Aczkolwiek bardziej przychylne stanowisko rządu do pracy żydowskiej w Palestynie miało poczęści wpływ na wzrost imigracji. to jednak niewątpliwie główną przyczyną był **ucisk gospodarczy mas żydowskich zagranicą.** Naskutek skurczonych możliwości inwestycyjnych w innych krajach wraz z rozpętaniem antysemityzmu, Palestyna o stosunkowo ustabilizowanej gospodarce była **jasnym punktem na widnokręgu,** który przyciągał wielu Żydów z krajów djaspory. Żydzi z wszystkich krajów, głównie z Polski, Niemiec i Stanów Zjednoczonych zaczęli przybywać do Palestyny w coraz większej liczbie. ponieważ pociągały ich wielkie możliwości, które się wyłaniają w kraju w okresie rozwoju i rozbudowy. Czynnikami pomocniczemi były niewątpliwie Makkabiada i Wystawa Bliskiego Wschodu w Tel Awiwie w r. 1932. które zwiedziły tysiące Żydów z zagranicy. W ciągu r. 1932 osiedliło się w Palestynie 600 do 700 rodzin żydowskich z większym kapitałem (conajmniej po 1000 funtów) wobec 235 rodzin żydowskich tej kategorji w r. 1931. W pierwszym rzędzie emigranci tej kategorji rekrutowali się z **Stanów Zjednoczonych.**

Nowe inwestycje kapitału żydowskiego w Palestynie

w r. 1932 sięgają 3 i pół miljona funtów szterlingów. Depozyty w bankach wyniosły 5 miljonów funtów szterl., z tej sumy 3 i pół miljona w bankach żydowskich (głównie w Anglo Palestine Bank) pozostałe zaś sumy w nieżydowskich bankach, jak Barkalay Bank, Ottoman Bank i inne. W związku z tem stopa procentowa z wkładów szczególnie w większych bankach została obniżona. W chwili obecnej banki rozważają możliwość obniżenia stopy procentowej od udzielonych pożyczek.

Rentowność gospodarstw wzrosła w całym kraju,

szczególnie w rolnictwie, w znacznej mierze przyczyniła się do tego znaczna liczba plantacji które zaczęły dawać owoce.

Jeśli zastosujemy nowe kryterja kalkulacji eksportowej ustalone przez rząd palestyński, wówczas okaże się, że

wartość całego eksportu z Palestyny w r. 1932 stanowi połowę wartości importu.

W latach poprzednich stosunek importu do eksportu był jak 3 do 1, wyjąwszy rok 1931, gdy eksport sięgał 40 procent importu. Bierność bilansu handlowego będzie maleć równocześnie ze wzrostem obszaru plantacji pomarańczowych w Palestynie.

Również w przemyśle sytuacja jest zadawalająca.

Z jednej strony wzrost ludności żydowskiej prowadzi do rozszerzenia rynku wewnętrznego. z drugiej zaś strony — równolegle do ogólnej poprawy gospodarczej — podnosi się stopa życiowa mieszkańców. Konsument żydowski zagranicą zdradza coraz więcej zainteresowania dla wyrobów palestyńskich. Ruch znany p. n. Tocereth Haarec zatacza coraz szersze kręgi wśród ludności żydowskiej w Europie. Ameryce i Afryce Południowej.

Drugim doniosłym czynnikiem jest dewaluacja funta. Żydzi w krajach o walucie złotej jak Ameryka. Niemcy. Polska. Francja inwestują chętnie swe kapitały w Palestynie. gdyż naskutek różnicy walutowej zyski znacznie się powiększają. Dewaluacja funta spotęgowała też zdolność konkurencyjną produktów palestyńskich na rynkach zagranicznych.

Plantacje pomarańczowe osiągnęły nowy rekord w ubiegłym roku.

Obszar plantacji wzrósł o 30.000 dunamów. w ten sposób ogólny obszar plantacji pomarańczowych w posiadaniu żydowskiem sięga 100.000 dunamów. Wzrost arabskich plantacji posuwa się w tempie wolniejszem, należy jednak wskazać na intensywną działalność arabskich plantatorów w pobliżu TulKarem. Ramleh i inn. Eksport pomarańczy w sezonie ubiegłym osiągnął liczbę 3.630.000 skrzynek. z tej liczby 43 procent z plantacji żydowskich. W sezonie bieżącym eksport prawdopodobnie przekroczy 4 miljony skrzynek. z tej liczby 50 procent z kolonji żydowskich.

Znaczną **przeszkodą dla rozwoju eksportu pomarańczy było podwyższenie ceł angielskich w wyniku konferencji w Ottawie.** Doniosłość tej sprawy staje się jasną. gdy się weźmie pod uwagę. że do tej pory 70 procent eksportu pomarańczy palestyńskich wchłaniał rynek angielski. Osiągnięto pewne wyniki w reorganizacji transportu. kosztów opakowania i czynione są wysiłki w kierunku zdobycia nowych rynków z powodu niebezpieczeństwa jakie stanowi podwyżka ceł angielskich. Równocześnie czynione są wszelkie wysiłki. aby zapewnić Palestynie wszystkie dobrodziejstwa płynące z imperjalnych ceł preferencyjnych.

Otwarcie portu w Hajfie — w jesieni b. r.

(!) **Jerozolima.** (ŻAT). W obecności okręgowego komisarza Haify, odbyło się posiedzenie komitetu dla otwarcia portu w Hajfie, na którem uchwalono zwrócić się do Wysokiego Komisarza Palestyny z zaleceniem dokonania otwarcia portu **w okresie między 15. października a 15. listopada r. b.** Projektowane pierwotnie na wiosnę otwarcie portu musiało być odroczone do jesieni z powodu trudności technicznych.

RADJO

(!) Piątek, 10 lutego.

Kraków (312.8) 11.40: Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny 11.58: Sygnał, hejnał. 12.10: Koncert z Gdyni w wyk. orkiestry Reprez. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina; (Nowowiejski, Żeleński, Wagner, Moniuszko, Delibes, Dworzak, Namysłowski). 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat eksportowy, gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, oraz chwilka morska i kolonjalna. 15.35: „Dlaczego nie mogłoby istnieć Państwo Polskie bez własnego dostępu do morza“ — p. min. dr. Strassburger. 15.50: „Sprawa dostępu Polski do morza na konferencji pokojowej w Wersalu“ — p. J. Dętski, wicepr. Zarz. Gł. Ligi Morskiej i Kolonjalnej. 16: Płyty. 16.25: „Gabinet figur woskowych“ — p. A. Lutwak. 16.40: „Uczony i jego laboratorjum w obrazie filmowym“ — prof. St. Sumiński. 17: Audycja „Święto Morza“ (z Gdyni i Warszawy) przemówienia, koncerty, szum morza, syreny, hymn narodowy. 18.50: Komunikat narciarski. 19: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Wiadomości bieżące. 19.30: „Dusza morza“ — p. W. Sieroszewski. 19.45: Dziennik prasowy. 20: Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger. 20: 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm Warsz.: dyr. I. Neumark, Imre Ungar (fort.) J. Zurawiew (fort.). W przerwie kwadrans literacki: Fragment z „Wiatru od morza‘ St. Żeromskiego. 22.40: Wiadomości sportowe, dziennik prasowy. 22.55: Komunikat meteorologiczny i policyjny. 23: Transmisja ze stacyj zagranicznych. 24: Hejnał.

Warszawa (1411.8) 11.40—16: p. Kraków. 16: Pieśni w wyk. chóru marynarskiego (z Gdyni), 16.25: „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 16.40—23: p. Kraków. 23: Muzyka lekka w wyk. Ork. Reprez. Marynarki Wojennej (z Gdyni).

Katowice (408.7 11.40—16: p. Kraków. 16: p. Warszawa. 16.25—19: p. Kraków. 19: „Boże Narodzenie w twórczości muzycznej“ — Br. Romaniszyn. 19.15: Rozmaitości. komunikaty sportowe. 19.30—23: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (390.7) 11.40—16: p. Kraków. 16: Płyty i „Silva“. 16.15: Audycja dla młodzieży „Port w Gdyni“ wg K. Bandrowskiego. w opr. Cioci Ady 16.28: Płyty. 16.40- 19: p. Kraków. 19: „Cudzych chwalicie, swoich nie znacie“ feljeton o polskich działaczach kolonjalnych — inż. K. Giżycki. 19.15 Rozmaitości. 19.30—23: p. Kraków. 23: p. Warszawa.

Sztuttgard (360.6) 10. 12. 13.30, 17: Koncerty 19.30: Śpiew i recytacje. 20.05: Koncert. 22.20: Utwory fortepianowe. 22.45—24: Muzyka z Berlina.

Praga (488.6) 11. 11.25. 12.30. 13.40. 16.10. 19.20 19.45: Koncerty. 2: Wesoły program. 2.35: Recital J. Hermanna.

Wiedeń (58.1) 11.30: Kwartet. 12.40. 16.05: Koncerty 16.35: Koncert solistów. 17.45: „Idea społeczna w sporcie“. 18.25: „Watykan“. 19.55: Koncert. 22: Koncert.

Niespodzianki w nocnem życiu Berlina

(:) Niezwykle pomysłowy kawał urządził jakiś sprytny nabieracz amatorom nocnych rozrywek i przygód w Berlinie. Za pośrednictwem swoich agentów rozsprzedał on dwieście kart wstępu na wieczór. który miał być kwintesencją niespodzianek i ekscentrycznych rozrywek. Przytem pomysłowy przedsiębiorca zarezerwował podanie adresu lokalu. gdzie miała się odbyć owa uczta Sardanapala na ostatnią chwilę. Adres miał być podany telefonicznie owym dwustu szczęśliwym posiadaczom kart wstępu dopiero zrana tego samego dnia. Istotnie wszyscy goście otrzymali pożądany adres i około północy zaczęli przybywać do lokalu. mieszczącego się na zacisznej bocznej ulicy Westendu. Sala wypełniła się wkrótce. dwieście osób w maskach na twarzy zasiadło. czekając cierpliwie aż się przedstawienie rozpocznie Tymczasem upłynęło w oczekiwaniu jedne i drugie półgodziny. I ciągle nic... Minęła godzina. jedna. druga. Wszczęto wreszcie awanturę na sali Przybyła policja. Okazało się wkońcu. iż pomysłowy przedsiębiorca nabrał dwustu „złotych“ młodzieńców. od których pobrał sporą sumę za rzekome przedstawienie i wraz z zainkasowanemi pieniędzmi ulotnił się.

Hitler całuje w rękę Żydówkę!

§ **Praga** ŻAT. W związku z doniesieniem berlińskiej prasy narodowo socjalistycznej. że niebawem po objęciu urzędu kanclerskiego Adolf Hitler złożył wizytę w mieszkaniu swego włoskiego przyjaciela, prezesa włoskiej Izby handlowej w Berlinie, Renzetti'ego. witając z bukietem kwiatów i pocałunkiem w rękę panią Renzetti, pisma praskie przypominają, że **pani Renzetti jest Żydówką. Jest ona córką prezesa gminy żydowskiej w Gliwicach, Dra Kochmanna i wnuczką katowickiego naczelnego rabina, Dra Kohna.** Pani Renzetti jest narodową Żydówką. o czem Hitler z pewnością dobrze wie. gdyż bywa on częstym gościem państwa Renzetti. Po wojnie światowej Renzetti był z ramienia Włoch członkiem międzynarodowej komisji plebiscytowej na Górnym Śląsku. gdzie zawarł znajomość i później poślubił urodziwą i wykształconą córkę prezesa gminy żydowskiej w Gliwicach Prasa hitlerowska woli oczywiście przemilczeć niewygodne dla nich pochodzenie żony przyjaciela obecnego kanclerza Niemiec.

Adw. Dr. WILHELM GOLDBLATT (Kraków)

Tragiczna sytuacja adwokatury w Polsce

Adwokatura dogorywa... Jako zawód, więc źródło pracy i zarobkowania, adwokatura się kończy. Raczej skończono ją i adwokatów w niej... Pozostał tylko stan adwokacki bez chleba na dziś i bez zaopatrzenia na jutro, wyposażony w togi i birety „mecenasów“, oznaki dawnej świetności.

Obecnie adwokaci sprawować już tylko mogą i będą rolę bezpłatnych obrońców i zastępców ubogich. Na odpłatną bowiem pracę adwokata niema dziś popytu. Natomiast podaż tej pracy jest nadmierna.

Przypatrzmy się rzeczywistości. Lukratywne jeszcze do niedawna kancelarje adwokackie świecą dziś pustkami. Bezrobocie w nich mnoży i rozszerza się zastraszająco; 90 procent lub nawet więcej adwokatów jest dziś bezrobotnych. Na prowincji adwokaci i ich rodziny cierpią głód i nędzę. Z powodu bezrobocia adwokaci zwolnili tam swój personel. Z biedy wyzbywają się swoich ruchomości, albo też tracą je przymusowo w drodze publicznych licytacyj na zapłatę głównie podatków i zaspokojenie wierzycieli. Widzi się tu nieraz zupełną wyprzedaż nawet najniezbędniejszych przedmiotów użytku codziennego. We większych ośrodkach, miastach okręgowych i stołecznych, adwokaci podnajmują części swoich mieszkań i lokalności biurowych, nie będąc w stanie opłacać czynszu.

A sytuacja ta z dnia na dzień się pogarsza. Obecnie zubożali adwokaci, niezaopatrzone wdowy i sieroty po nich coraz częściej kołatają do Rad Adwokackich o pomoc i wsparcie. Posiadamy dowody, że chorzy adwokaci, bez majątku i dochodów, pozbawieni środków najprymitywniejszego wyżycia, obecnie, w czasie ciężkiej zimy nie mają za co nabyć opału. Inni, chorzy nie mogą się leczyć w braku funduszów. Dziś jeszcze Rady Adwokackie i instytucje samopomocy wspomagają i ratują adwokatów, jak, gdzie i czem mogą. Wkrótce jednak pomoc ta i wsparcie takie odpadną, bo potrzebujących będzie coraz więcej, a ci adwokaci, którzy jeszcze dziś składkami zasilają fundusze Rad, jutro zubożeni, sami będą musieli prosić o pomoc.

Narzuca się pytanie, co sprowadziło upadek i co powoduje katastrofę adwokatury?

Niewątpliwie kryzys ogólny, powszechny krytyczny stan ekonomiczny Państwa i ludności wywierający wpływ na kształtowanie się obecnej sytuacji także w naszej adwokaturze. Gdy wszystkim i wszędzie jest źle, to i w adwokaturze dobrze być nie może.

Jednak te przyczyny ogólno-gospodarcze na odcinku adwokatury nie działały głównie i wyłącznie. Przemożnie i decydująco dzisiejszą smutną rzeczywistość w adwokaturze sprowadziło negatywne ustosunkowanie się czynników miarodajnych w Państwie do adwokatury jako takiej.

Należy zgodnie z prawdą stwierdzić, że polityka prawna względem adwokatury, tendencje i nastawienia czynników rządzących były u nas od początku względem niej eksluzywne. Za niemi poszły też odpowiednie poczynania w ustawodawstwie, urządzeniu instytucyj publicznych, zwłaszcza sądowych, jak niemniej w traktowaniu adwokatury przez organa Władzy.

§ Mimo kurczenia się pól pracy adwokackiej, mimo stałego zmniejszania się dochodów w adwokaturze, pomimo wzrostu bezrobocia w niej, nadomiar zła coraz więcej i bardziej obciąża się stan i zawód adwokacki podatkami, ciężarami i świadczeniami publicznemi, jakgdyby adwokatura była u nas złotodajną kopalnią, z której można czerpać i czerpie się dochody bez ograniczenia i to w czasie ogólnego zubożenia.

Tę tezę eksluzywności względem adwokatury oświetlą następujące skrótowe fakty:

Ograniczono zastępstwo adwokackie przed sądami pracy w sprawach najczęstszych, bo w sporach do 200 zł., właśnie tam, gdzie najbiedniejsi i najmniej poradni, najbardziej pomocy adwokata potrzebują. Z wymiaru sprawiedliwości cywilnej i karnej utworzono źródło dochodowe, które ma pokryć budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Wprowadzono, jak na dzisiejsze stosunki w procesie karnym, horrendalnie wysokie kaucje kasacyjne, nadto zaliczki sądowe w sprawach skargowo-prywatnych, wskutek czego uboższa ludność nie może dochodzić swych praw, względnie się bronić. Te opłaty sądowe mają już dziś nazwę cła prohibicyjnego na wymiar sprawiedliwości. W postępowaniu cywilnem ograniczono przymusowe zastępstwo adwokackie. Wprowadzono tu poniekąd automatyczny wymiar sprawiedliwości cywilnej, bez zastępstwa adwokackiego, a nawet udziału stron w procesie, jakkolwiek nowacje te są szkodliwe dla samego wymiaru prawa i sprawiedliwości, więc interesów publicznych. Wskutek takich pociągnięć ustawodawczych ludność, szczególnie uboga, ma dostęp do Sądu utrudniony, a nawet uniemożliwiony. Ludność niezamożna nie ma środków na uiszczenie nadmiernych opłat i kosztów sądowych.

Okólniki ograniczają władze administracyjne w poświadczeniu ubóstwa stronom, a ustawa do uzyskania zwolnienia od opłat i kosztów wymaga zupełnego ubóstwa. Jeśli władze administracyjne uznają już, że ktoś, który szuka pomocy i ochrony w Sądzie, jest już tak ubogim, że ma kwalifikacje na żebraka, to Sąd i tak może odmówić prawa ubogich. Wskutek tego ludność z konieczności stroni od Sądów, obrót i kredyt zamierają, zagranica w tych warunkach unika interesów z krajem, a nawet w sprawach i sporach już wszczętych zleca swym pełnomocnikom i zastępcom zawieszenie spraw.

Ten całokształt rzeczy powoduje wprawdzie odciążenie sądów, jednak spodziewanych dochodów Skarbowi Państwa nie da. W naturalnej zaś konsekwencji sprowadza to bezrobocie, upadek i katastrofę adwokatury, gdyż ludność, mając tak przez opłaty i koszty sądowe podrożone postępowanie, nie jest w stanie zwrócić się o płatną pomoc do adwokatów.

Mimo nadmiaru adwokatów i bezrobocia w adwokaturze, ustawy nasze utrzymują niekwalifikowanych i nieodpowiedzialnych zastępców i obrońców sądowych. Adwokatom zabiera się pracę i chleb, a ludność równocześnie jest eksploatowana bezgranicznie przez różnego rodzaju takich niekwalifikowanych zastępców i obrońców.

Obecnie pracuje się znowu nad nową ustawą o wprowadzeniu biur pisania próśb i podań do wszelkich władz państwowych i samorządowych. Będą to koncesjonowane biura porad i pomocy prawnej, które bezwątpienia z czasem zamienią się na biura naganiactwa i pokątnego pisarstwa, które są społecznie bardzo szkodliwe, a które nawet rządy zaborcze w interesie publicznym bezwzględnie tępiły.

Nowa ustawa adwokacka, która urządzić miała adwokaturę nowocześnie, zabezpieczyć jej byt, rozwój i stanowisko socjalne, właściwie sytuację w adwokaturze pogorszyła.

Otwarto adwokaturę dla czynników nie-adwokackich i przez to stworzono niebywałą dotąd nadliczbowość w zawodzie adwokackim. Zdobyta po kilkunastu latach walki wolnoprzesiedlność stała się nieżyciowa. Adwokaci się wolno nie przesiedlają, bo adwokatów wszędzie jest nadmiar, a odległe kresy niedostępne są dla reflektantów ze względu na wysokie wpisy i składki adwokackie.

Ten stan rzeczy nie rokuje nadziei zmiany i poprawy, dopóki nie nastąpi zmiana w nastawieniu i tendencji czynników miarodajnych względem adwokatury. Zmiana ta objawić się musi we faktach rzeczywistych. Musi się usunąć wszelkie ograniczenia adwokatury w jej zakresie działania, należy znowelizować wszelkie normy ten zakres adwokacki ograniczające lub unicestwiające. Należy urządzić i ustawowo unormować instytucje adwokatury odpowiednio do jej istoty i zadań, w zgodzie z interesem Państwa i w harmonji z potrzebami ludności. Adwokaci muszą zaś sami dla tych postulatów zdobyć także opinję publiczną. Tymczasem winni też adwokaci w drodze samopomocy ratować z pożarów i zgliszcz te resztki wartości moralnych i materjalnych, jakie w obecnej katastrofalnej sytuacji adwokatury jeszcze się ostały. Inaczej dogorywająca adwokatura faktycznie się skończy...

„Prawa ręka“ Kreugera



Onegdaj aresztowano w Sztokholmie majora Nilsa Ahlströma (na rycinie), jednego z najwpływowszych dyrektorów koncernu Kreugera, pod zarzutem współdziałania w oszukańczych machinacjach „króla zapałczanego“

TO I OWO.

Operacje, które przywracają wzrok

(:) Moskiewski profesor okulistyki W. P. Filatow zademonstrował onegdaj w moskiewskiem towarzystwie okulistów szereg pacjentów, którzy z powodu katarakty na oku stracili wzrok, a następnie dzięki operacji wzrok odzyskali. Operacja polega na transplantacji rogówki zdrowego człowieka do oka chorego. Niemiecka prasa medyczna pisze na marginesie „wynalazku“ prof. Filatowa z Moskwy, że próby te znane są już oddawna i nie stanowią właściwie niczego nowego.

Okręty — beczki

(—) „Daily Express“ donosi o angielskim wynalazku nowej konstrukcji okrętów. Wynalazcą jest Józef Isherwood, który długie lata poświęcił teoretycznym i praktycznym pracom nad nowym typem konstrukcji okrętów. Wynalazek Isherwooda poddało państwowe laboratorjum fizyczne w Londynie ścisłej ekspertyzie, która z dużem uznaniem wypadła dla wynalazku. Szczegóły są narazie jeszcze nieznane, to jednak się tylko wie, że środkowa część okrętu otrzymać ma formę beczki. W ten sposób osiągnąć się ma pojemność większą o 20 procent, przyczem sama budowa tych okrętów potanieje o 30 procent. Narazie buduje się trzy takie okręty, by praktycznie przekonać się o wartości wynalazku.

Król duński w Berlinie



(—) Król duński Chrystjan, w przejeździe do Cannes, zatrzymał się na kilka godzin w Berlinie, gdzie złożył wizytę prezyd. Hindenburgowi. Na naszej rycinie — uchwycony moment przed pałacem prez. Hindenburga.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Francja obojętna wobec kanclerza Hitlera

§ Paryż nie reagował prawie po otrzymaniu wiadomości z Berlina o mianowaniu Hitlera kanclerzem Rzeszy. Ten skok na prawo nie wzbudził we Francji sensacji ani żywych odruchów niepokoju.

Na takie a nie inne nastawienie opinji w społeczeństwie francuskiem, nastrojonem pokojowo, wpłynęły już znacznie wcześniej niepowodzenia wszelkich prób osiągnięcia porozumienia z Niemcami parlamentarnemi, republikańskiemi. Stąd też nie przywiązywano większej wagi do faktu, że taki czy inny generał, ta czy inna figura z obozu junkrów i militarystów zajmie wybitne stanowisko w rządzie Rzeszy, że taka, a nie inna grupa reakcyjna zdobędzie decydujący wpływ na bieg rzeczy w republikańskich rzekomo Niemczech.

Natomiast o wiele większe wrażenie sprawiły we Francji wiadomości, nadchodzące z Niemiec, o nastrojach i manifestacjach tłumów w Berlinie i w innych miastach Rzeszy na wieść o mianowaniu Hitlera kanclerzem. Uwagi, jakie pojawiły się na łamach prasy liberalnej niemieckiej o tem, że nastroje ulicy przypominały nastroje pamiętnych dni sierpniowych w r. 1914, znalazły żywe echo i spotkały się z gorącemi komentarzami w prasie i opinji francuskiej. — **Podkreślono istnienie w znacznym odłamie ludności niemieckiej nastrojów ultranacjonalistycznych, rewizjonistycznych;** uwadze obserwatorów nie mogły ujść istniejące w Rzeszy **tendencje do przywrócenia militarystom ich dawnej potęgi, tęsknota za drillem wojskowym i parademarszem.**

Jeśli pomimo namacalnego stwierdzenia tych wszystkich niepokojących objawów w Niemczech, Francja i jej opinja reagowały tak słabo na wyzwanie, rzucone Europie z nad brzegów Szprewy, przypisać to należy w pierwszym rzędzie temu, iż obecna sytuacja militarna Francji jest wystarczająco silna i pewna. Ewentualny trjumf militaryzmu w Niemczech, wzrost szowinizmu nie budzą w obecnej chwili niepokoju w społeczeństwie francuskiem, które wie, iż granice Francji są zabezpieczone dostatecznie przed każdem niebezpieczeństwem, a siły obronne republiki wystarczają, by odeprzeć każdą próbę napadu.

Toteż obecny stosunek opinji i prasy francuskiej do problematu hitlerowskiego w Niemczech wyraża się w objektywno-krytycznej ocenie wydarzeń. Wszystkie więc przesunięcia polityczno-rządowe, które odbywają się w Niemczech łącznie z ostatniem wejściem na arenę Hitlera, oceniane i komentowane są we Francji jako problematy wewnętrzno-niemieckie, których dalszy rozwój i przebieg interesuje w pierwszym rzędzie Niemcy, a w drugim dopiero zagranicę.

Wszelkie próby użycia Hitlera jako taranu, walącego w mury europejskiego status quo, spotykają się we Francji z obojętnością conajmniej, a sfery polityczne francuskie nie kryją się bynajmniej z tem, że polityka niemiecka zastrasza nia Europy groźbą zbrojeń odwetowych wydaje się manewrem, który spali na panewce. — Istotne rozwiązanie sytuacji znajduje się w samych Niemczech, gdzie siły i obozy walczące za lub przeciw pokojowi i demokracji, muszą same rozstrzygnąć o swym losie i rozegrać walną bitwę o swe istnienie.

Od imperjalisty do pacyfisty

Ewolucja zmarłego hr. Apponyi'ego

§ Onegdaj już donieśliśmy, że w Genewie zmarł hrabia Wojciech Albert Apponyi. Zmarły nader wybitną rolę odegrał w życiu politycznem Węgier. Urodził się dnia 29 maja 1846 we Wiedniu, jako syn węgierskiego kanclerza nadwornego i późniejszego prezydenta najwyższego trybunału węgierskiego. Hr. Wojciech Apponyi ukończył we Wiedniu kolegjum Jezuitów i opanował świetnie języki francuski, angielski, włoski i niemiecki, a złośliwi nawet utrzymywali, że władał temi językami lepiej, niż językiem węgierskim. Do parlamentu węgierskiego wchodzi w roku 1872, jest z początku zwolennikiem polityki Deaka, t. j. kursu po godzenia się Węgier z Austrją. Wkrótce hr. Apponyi zasłynął jako jeden z najlepszych mówców parlamentu węgierskiego. Cała jego działalność polityczna stała pod znakiem walki z rodziną Tiszów. Z początku zwalczał namiętnie hr. Kolomana Tiszę, a później syna jego hr. Stefana Tiszę. W pierwszych latach uprawiał w parlamencie lekką opozycję, stając na czele partji konserwatywnej, którą nazwał partją narodową. Później wchodzi ze swymi adherentami do panującej na Węgrzech partji liberalnej i w r. 1902 zostaje wybrany prezydentem parlamentu. Ponieważ ustosunkował się wrogo do polityki wojskowej cesarza Franciszka Józefa, domagając się wprowadzenia języka węgierskiego do armji, naraził się nawet na afront ze strony cesarza podczas balu dworskiego, — cesarz przeszedł obok niego, nie zaszczyciwszy go rozmową. Później jednak stosunki między cesarzem a lekko frondującym wybitnym politykiem węgierskim znowu się poprawiły.

Gdy syn najzagorzalszego jego wroga, Kolomana Tiszy, hr. Stefan Tisza, został premjerem węgierskim, wszyscy wiedzieli, że hr. Apponyi długo nie zagrzeje miejsca w partji liberalnej, nikt się atoli nie spodziewał, że dokona tak radykalnego zwrotu i przyłączy się do partji niepodległościowej Kossutha. Ówczesny ambasador austrjacki w Berlinie, hr Szögyeny, tak opisuje wrażenia, jakie odniósł gdy czytał pierwszą austrjacką mowę hr. Apponyi'ego: „Byłem tak przerażony, jak gdybym ujrzał swą zmarłą matkę, tańczącą na cmentarzu kankana". Wtenczas to hr. Apponyi ściągnął na siebie dożywotnią nienawiść następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Z ramienia partji niepodległościowej, gdy ta się znowu pogodziła z Habsburgami, wstępuje do gabinetu Wekerlego jako minister oświaty. **Działalność jego na tem stanowisku,** trwająca do r. 1910, **była zabójczą dla mniejszości narodowych. Lex Apponyi** — tak nazwano jego projekt, wniesiony do parlamentu węgierskiego — dążyła do tego, by zniszczyć zwłaszcza słowackie i rumuńskie szkolnictwo ludowe, wprowadzając wszędzie tylko szkoły ludowe z węgierskim językiem wykładowym.

Gdy wojna wybuchła, był hr. Apponyi najzagorzalszym imperjalistą, a po ukończeniu wojny staje w roku 1920 na czele delegacji węgierskiej w Trianonie i wygłasza tam słynną swą mowę w języku francuskim, angielskim i włoskim. Od r. 1924 reprezentuje Węgry w Lidze Narodów. W ostatnich swych latach stał się ten imperjalista — pacyfistą i z dawnego nacjonalisty węgierskiego przemienił się w szermierza praw mniejszości narodowych. Dziwna to ironja dziejów, że człowiek, który był katem szkolnictwa mniejszościowego, musiał potem, gdy upadło potężne państwo węgierskie, uciec się do demokracji i w jej imieniu domagać się praw dla mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji i w Rumunji. Cokolwiek się jednak powie o niezmiennego o jego działalności politycznej, o tej dziwnej ewolucji konserwatysty, nacjonalisty i imperjalisty w demokratę, pacyfistę i obrońcę mniejszości narodowych, żadnej nie ulega wątpliwości, że zmarły polityk węgierski, którego nazwano „grand old man" Węgier, o całe niebo przewyższa Węgry Horthy'ego i był w każdym razie politykiem na miarę europejską. W stosunku do Żydów odznaczał się dużym liberalizmem i nigdy z ust jego nie padło słowo przeciwko Żydom. Od polityki Węgier odrodzonych dzieli go bądźcobądź przepaść — kultury.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Postulaty kupiectwa

§ Onegdaj odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej, które uchwaliło następujące rezolucje:

1) Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń Kupieckich stwierdza, że silna organizacja zawodowa kupców jest najlepszą obroną kupiectwa przed niszczącą działalnością elementów wrogich handlowi, zacieśniających coraz bardziej możliwości zarobkowe kupiectwa.

2) Walne Zgromadzenie stwierdza, że handel, wskutek kryzysu i praktyk egzekucyjnych władz skarbowych znajduje się w stanie kompletnej ruiny. Mimoto władze skarbowe działają tak, jak gdyby były przekonane, że kupiectwo, szczególnie zaś kupiectwo żydowskie, znajdowało się jeszcze w stanie wysokiej konjunktury gospodarczej. W związku z tem zanotować należy fakt ustawicznego podwyższania wymiarów podatku obrotowego i dochodowego, ściąganych od kupców w sposób rygorystyczny, bez oglądania się na sytuację, panującą w handlu.

3) Walne Zgromadzenie stwierdza, że wprowadzone moratorium dla rolników uniemożliwiło kupcom dochodzenie pretensyj w stosunku do gospodarstw wiejskich, podczas gdy zobowiązania płatnicze kupiectwa ściągane są bez żadnej ochrony. W związku z tem Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń Kupieckich apeluje do czynników miarodajnych o pozytywne ustosunkowanie się do następujących postulatów kupiectwa:

a) o likwidację zaległości podatkowych;

b) o złagodzenie ostatnich wygórowanych wymiarów podatku dochodowego przez ograniczenie egzekucyj.

c) przez zniżenie ryczałtu podatku przemysłowego, zapowiedzianego ustawą dla handlu artykułami, objętemi scaleniowym podatkiem przemysłowym;

d) o liberalne wymierzanie podatku obrotowego za rok 1932, będącego rokiem wyjątkowo katastrofalnym dla handlu.

4) Walne Zgromadzenie stwierdza, że prócz etatyzmu rujnują egzystencje kupieckie obecnie również kartele, w związku z czem wypowiada się przeciw rządowemu projektowi kartelizacji przymusowej.

5) Walne Zgromadzenie wypowiada się przeciwko instytucji handlu kompenzacyjnego, wprowadzającego niepożądane gospodarczo przywileje i powodującego zamęt w zdrowym handlu. W szczególności Walne Zgromadzenie stwierdza, że handel kompenzacyjny wprowadza element niefachowy do handlu, dezorganizując go i przyspieszając jego ruinę.

6) Walne Zgromadzenie wypowiada się przeciw dalszemu ograniczaniu przywozu, a zatem przeciw dalszemu krępowaniu inicjatywy kupieckiej i możności swobodnej dyspozycji.

7) Walne Zgromadzenie wypowiada się przeciw akcji poczty w kierunku wyeliminowania kupca z obrotu handlowego artykułami żywnościowemi, uznając, że akcja ta, nie przynosząca żadnych pożądanych efektów gospodarczych, powoduje mylne wyobrażenie społeczeństwa o istotnych funkcjach i zadaniach czynnika kupieckiego. Bezpośredni kontakt handlowy producenta z konsumentem jest niemożliwy do osiągnięcia, szczególnie zaś poczta państwowa nie powinna wkraczać w nieswój zakres działania, tem bardziej, że to wkroczenie poczty może się odbić szkodliwie na sytuacji odnośnej gałęzi handlu.

8) Natomiast Walne Zgromadzenie wypowiada się za koniecznością natychmiastowego, wydatnego obniżenia **horendalnie wysokich taryf pocztowych,** a mianowicie w obrocie paczkowym, pobraniowym, listów poleconych i za zlecenia pocztowe, które to taryfy przy obecnych nikłych obrotach handlowych uniemożliwiają zupełnie kupcom posługiwanie się pocztą. Ponadto **należy obniżyć taryfę telefoniczną i telegraficzną.**

9) Walne Zgromadzenie wypowiada się za koniecznością natychmiastowej i radykalnej obniżki cen za prąd elektryczny i gaz. Trzymanie się kurczowo taryf, wprowadzonych w okresie wysokiej konjunktury przez skomercjalizowane przedsiębiorstwa państwowe i komunalne jest gospodarczo nieusprawiedliwione.

Czego domaga się samorząd gospodarczy?

(—) Plan doraźnych zarządzeń gospodarczych opracowany przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych został już doręczony rządowi. Tezy planu doraźnych zarządzeń ujęte zostały w 9 grup poświęconych następującym zagadnieniom: 1) sprawie polityki procentowej i ochrony kapitalizacji, 2) sprawie usprawnienia gospodarki związków komunalnych, 3) sprawie zaległości podatkowych, 4) sprawie przedsiębiosrtw publicznych, 5) sprawie usprawnienia procesów przystosowawczych i sanacji przedsiębiorstw, 6) sprawie obciążeń socjalnych. 7) sprawom komunikacyjnym, 8) sprawom robót i dostaw publicznych oraz akcji budowlanej, 9) sprawie cen i porozumień wytwórców. Rezolucje w sprawie zaległości podatkowych podawaliśmy w związku z przedłożeniem min. Przemysłu i Handlu na posiedzeniu komisji handlowej. W zakresie polityki procentowej i obrony kapitalizacji na pierwszem miejscu wysunięto przeprowadzenie operacyj konwersyjnych w kierunku obniżenia odsetek i przesunięcia terminów spłat wysokoprocentowanych zobowiązań zarówno długo- jak i krótkoterminowych, zaciągnietych w okresie korzystnej konjunktury we wszystkich dziedzinach produkcji. Operacje te winny być przeprowadzone z jaknajdalej idącem zabezpieczeniem interesów wierzyciela. W myśl założeń planu zaniechać należy posługiwania się w akcji oddłużeniowej zarządzeniami o charakterze moratoryjnym jak również stosowania metody przymusowej konwersji. Zajeden z czynników odciążenia życia gospodarczego oraz upłynnienia rynku pieniężnego plan doraźnych zarządzeń uznaje uporządkowanie gospodarki finansowej związków komunalnych, wysuwając w tym kierunku szereg propozycyj.

Celem zwiększenia bezpieczeństwa obrotu i odbudowy kredytu Związek Izb wyraża zdanie, iż ustawodawstwo, tyczące stosunków wierzyciela do dłużnika winno ulec zasadniczym zmianom w kierunku wzmocnienia pozycji wierzyciela. Wielkie znaczenie przywiązuje Związek Izb do załatwienia sprawy obciążeń socjalnych w kierunku niewprowadzania nowych obciążeń produkcji i wymiany świadczeniami socjalnemi. **Rewizje taryf kolejowych zarówno towarowych, jak i osobowych oraz pocztowych, telegraficznych i telefonicznych Związek Izb uznaje za konieczność, która przyczynić się winna do obniżenia kosztów produkcji.** Plan kładzie bardzo duży nacisk na konieczność podjęcia robót i dostaw publicznych oraz akcji budowlanej. W zakresie zagadnienia porozumień wytwórców Związek Izb stwierdza m. in. **iż tworzenie organizacyj handlowych o charakterze przymusowym i monopolistycznym, jak również nadawanie szczególnych przywilejów niektórym specjalnie powoływanym przedsiębiorstwom winno być bezwzględnie zaniechane.**

Zmiana opłat na fundusz drogowy

(—) Projekt noweli do ustawy o funduszu drogowym, **który uchwalony został jak już donosiliśmy,** na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, wprowadza następujące opłaty:

Opłata od samochodów osobowych, wynosząca dotychczas 40 zł. od 100 klg. wagi własnej pojazdu, zniżona została przez omawianą nowelę do 15 zł. od 100 klg.

Opłata od samochodów ciężarowych i traktorów prywatnych, pobierana dotychczas w wysokości 32 złote od 100 klg. ich wagi własnej, wynosić będzie według projektu noweli 20 zł. od 100 kg., a opłata od pojazdów mechanicznych ciężarowych i traktorów, używanych do zarobku, która dotychczas wynosiła 40 zł. od 100 klg. plus 15 zł. od każdych 100 klg. nośności wozu — obecnie wynosić ma 35 zł. od każdych 100 klg. wagi własnej pojazdu.

Motocykle mają opłacać według projektu noweli po 40 zł., a motocykle z przyczepką, podobnie jak i trzykołowe pojazdy mechaniczne po 60 zł. od sztuki.

Opłaty od autobusów, dotychczas pobierane w wysokości od 100 do 250 zł. od każdego miejsca, przeznaczonego dla pasażerów rocznie, obecnie wynosić będą od każdego miejsca, przeznaczonego dla pasażerów, 100 złotych rocznie. Nadto w zależności od długości kursu danego autobusu, pobierana będzie opłata w wysokości 40 gr., za każdy kilometr dziennego przebiegu autobusu.

Pozatem nowela wprowadza m. in. dodatek drogowy od podatku państwowego od olejów mineralnych. **Dodatek ten wynosić będzie 12 gr. od 1 klg., czyli 9,06 gr. od jednego litra.**

W sprawie opłaty stemplowej od weksli protestowanych, oddawanych notarjuszom

(—) W praktyce zdarzało się niejednokrotnie, że kontrolerzy skarbowi żądali z okazji przeprowadzenia kontroli u notarjuszy opłacenia dodatkowej opłaty stemplowej od weksli, danych przez kijentów notarjuszom celem zainkasowania, lub przeprowadzenia przymusowego ściągnięcia pokrycia po zaprotestowaniu. Praktyka ta niezgodna jest z duchem ustawy o opłatach stemplowych. W duchu ustawy bowiem złożenie **opłaty stemplowej** wymagane jest, o ile przedmiot **majątkowy** przechodzi na własność w inne ręce. **Jest to więc** coś w rodzaju specjalnej opłaty obrotowej. **Natomiast notarjusz, przyjmując weksle do inkasa, lub do ściągnięcia należności w drodze przymusowej, nie staje się właścicielem weksla, lecz pozostaje nim klijent, który udzielił notarjuszowi zlecenia.**

Koperty z okienkami ważne do końca 1933 r.

(—) Na skutek zapytań w sprawie używania kopert z polem przeźroczystem, umieszczonem równolegle do krótszego brzegu koperty, Izba Przemysłowo- Handlowa w Poznaniu wyjaśnia, że kopert tego rodzaju wolno używać w obrocie wewnętrznym do końca roku 1933.

Byłoby wskazanem więc, aby zainteresowane przedsiębiorstwa wyczerpały w roku bieżącym posiadane zapasy, gdyż po 31 grudnia 1933 **urzędy pocztowe nie będą przyjmowały przesyłek listowych w tego rodzaju kopertach, a dodatkowych zezwoleń Dyrekcja Poczt i Telegrafów nie będzie udzielała.**

Nadawanie listów zwykłych i poleconych w kopertach z polem przeźroczystem umieszczonem równolegle do dłuższego boku koperty nie **ulegnie** żadnym ograniczeniom.

Odprawa celna przesyłek pocztowych

(j) Izba Przemysłowo- Handlowa w Warszawie podaje do wiadomości, że w sprawie odprawy celnej przesyłek pocztowych na podstawie świadectw pochodzenia i pozwoleń przywozu został wydany okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 24 października 1932 r. L. D. IV. 26614/3/32, na mocy którego świadectwa pochodzenia i pozwolenia przywozu w obrocie pocztowym mogą być składane przez strony Urzędom Celnym bez specjalnych podań. W wymienionym okólniku wyjaśniono, że poświadczenie przez Urząd Celny zgodno- [illegible] świadectwa pochodze-

nia lub pozwolenia przywozu, składanego w obrocie pocztowym, nie podlega opłacie stemplowej.

Okazje do handlu z zagranicą

(j) Stosownie do sprawozdań gospodarczych polskich placówek konsularnych istnieją w obecnej chwili możliwości dla eksportu ziół leczniczych do Niemiec, ziemniaków i dziczyzny do Francji, celulozy, drzewa i jaj do Hiszpanji. Firma italska pragnie zakupywać nasiona koniczyny. Firma palestyńska obejmuje zastępstwo fabryk, produkujących tkaniny bawełniane, drukowane, flanelowe, koszulowe, muśliny itp. **Firma palestyńska** nawiąże stosunki z polskimi eksporterami drzewa oraz dykt. **Firma beyrucka** nawiąże stosunki z fabrykami kołder bawełnianych oraz tkanin jedwabnych i sztuczno- jedwabnych. **Firma indyjska** interesuje się importem wszelkiego rodzaju tkanin wełnianych. **Firma norweska** obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk wyrobów bawełnianych i jedwabnych na Norwegję. **Firma w Nowym Jorku** pragnie nawiązać stosunki z fabrykami tkanin jedwabnych. **Firma turecka** nawiąże stosunki z polskiemi przędzalniami wełny i chawełny celem uzyskania przedstawicielstwa na Turcję.

Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo- Handlowej w Łodzi.

—ożo—

CZASOPISMA NADESŁANE

ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH W SPRAWACH PODATKOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH. Miesięcznik. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza" Warszawa, ul. Senatorska 6. Prenumerata kwartalna 10 zł.

Ukazał się Nr. 2 (Rok 2) tego znakomitego miesięcznika, redagowanego przez najwybitniejsze siły ze sfer nauki i praktyki podatkowej. Nowy numer przynosi liczne i wyczerpująco omawiane. najnowsze orzeczenia sądów najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych, ze szczególnem uwzględnieniem podatku przemysłowego, któremu poświęcono największą część zeszytu. Ponadto omawiane są orzeczenia sądów najwyższych w sprawie innych podatków, kas chorych, w sprawach rolnych, monopolu spirytusowego etc.

„Miesięcznik Żydowski"

(—) Ukazał się nowy podwójny zeszyt (11/12) Miesięcznika Żydowskiego pod redakcją Dra Z. Ellenberga i zawiera nast. treść (192 stron):

M. Bałaban: Zagadnienia historjozofji żydowskiej w stosunku do historji Żydów w Polsce. — Roman Brandstaetter: Tragedja Juljana Klaczki. Chaim Löw: Dramat społeczny Lejwika. — Aurelja Gottliebowa: Śladami dwutysiącletniej tułaczki. — A. Rassin: Umysłowość i moralność żydostwa polskiego w w. XVII/XVIII. — E. Stein: Higjena społeczna w epoce Talmudu. A. J. Prowalski: Ruch spółdzielczy wśród Żydów w Polsce IV.—VII. — Ludwik Oberlaender: Lwów. — Szalom Asz: Nie mogę dłużej milczeć. — I. Ostersetzer: Epos katastrofy żydowskiej. — E. Feldman: Dzieje Żydów w Warszawie. — D. Horowitz: Przyczyny dobrej konjunktury gospodarczej w Palestynie. — Z. Ellenberg: Szermierz prawdy. — F. Schlang: Uriel da Costa. — M. Sohel: Żydowski ruch robotniczy. — H. Sternbach: Osiemnasty listopada. — M. Alter „Rozwód wiedeński". — N. Eck. „Tekufatenu".

Administracja: Warszawa, Rymarska 8. — Redakcja: Łódź, Narutowicza 96.

ECHA ZE ŚWIATA

Czy samobójstwo możliwe jest drogą hypnozy z odległości?

Onegdaj popełnił we Wiedniu samobójstwo były austrjacki urzędnik telegraficzny Ferdynand Wantra. Brat jego, ze zawodu instalator, oświadczył, że samobójstwo narzuciła bratu pewna jego klientka, trudniąca się magnetyzmem. Klientka ta chciała się zemścić na instalatorze, a chociaż nie znała i nigdy nie obcowała z jego bratem, przesłała mu z odległości rozkaz, by się zabił. Wyjaśnienie instalatora wydaje się mało prawdopodobne, niezależnie od tego warto jednak poświęcić nieco uwagi kwestji, czy samobójstwo wogóle może być komuś narzucone hypnotyzmem nie bezpośrednim. Nauka zajmująca się parapsychologją, uważa wogóle hypnozę z oddalenia za rzecz nieudowodnioną.

Tą dziedziną hypnozy zajmowali się głównie lekarze francuscy. Wymienić tu należy psychjatrę Dussarda, który chwalił się tem, że na swych pacjentach dokonał całego szeregu eksperymentów hypnotycznych z odległości. Eksperymenty te polegały na tem, że Dussard w momentach, w których przypuszczał, że jego pacjentki są w domu, koncentrował całą swoją uwagę i siłę woli, by pacjentki wykonały jego zlecenia. Notował sobie dokładnie czas, w którym wysłał swój rozkaz hypnotyczny, a następnie pytał się pacjentek, co uczyniły w oznaczonej godzinie. Dussard twierdził, że eksperymenty jego się udawały.

Przeciwko metodzie Dussarda podniesiono rozmaite zastrzeżenia, z których najważniejszem jest to, że francuski psychjatra miał do czynienia z pacjentkami, z któremi codziennie się spotykał, na które mógł więc nieświadomie wywierać wpływ. Znacznie poważniejsze były doświadczenia paryskiego fizjologa Karola Richeta, który dokonywał swych eksperymentów na podstawie losowania, chcąc w ten sposób uniknąć błędu Dussarda. O jednym z takich eksperymentów opowiadał Richet następujące szczegóły: O pewnej porze dnia — była to godzina popołudniowa — wysłał drogą hypnotyczną rozkaz pewnej damie mieszkającej w odległości siedmiu kilometrów, by usnęła. Dama owa była o tej porze w salonie mód i o oznaczonej godzinie odczuła niepokój, tak, że musiała usiąść. Ponieważ zasłabła, odprowadzono ją autem do domu. W aucie dama owa usnęła.

Chociaż więc, jak widzimy, zaistniały wypadki, w których hypnoza z odległości okazała się możliwą, nauka zachowuje się mimoto wobec całego tego probelmu z dużą rezerwą. Stwierdzono przedewszystkiem, że nawet wówczas, kiedy eksperymenty się udały, chodziło tylko o osoby nerwowe, w każdym zaś razie odnośna literatura nie zna żadnego wypadku, w którymby drogą hypnozy wywołano mord albo samobójstwo. Ciekawym jest pod tym względem eksperyment dokonany przez wiedeńskiego cynkografa Waltera Senna, który chciał prof. Wagnerowi Jaureggowi udowodnić, że można kogoś zasugerować do popełnienia mordu. Senn dał dziewczynie, którą łatwo można było hypnotyzować, do ręki rewolwer, który był nienabity i zahypnotyzował ją, by zjawiła się podczas ordynacji profesora i go zastrzeliła. Dziewczyna rzeczywiście zjawiła się u prof. Wagnera Jauregga z rewolwerem w ręku, ale sugestja nie okazała się tak silną, by usiłowała zastrzelić profesora.

—o—

Czy modelka ma prawo do obrazów?

(:) Szwajcarski malarz Ottmann który przez długie lata żył w Paryżu, należał już za życia do maleńkiej grupki wybranych, za których obrazy płacono bardzo wysokie sumy. Ottmann zmarł przed rokiem i pozostawił w swem atelier tuzin obrazów niedokończonych i dwa obrazy olejne, przedstawiające pewną damę z towarzystwa paryskiego. Kilka dni po pogrzebie zjawiła się owa dama, która była modelką do tych studjów olejnych malarza, u jego wdowy i prosiła o wydanie jej tych obrazów. Prośbę swą motywowała w ten sposób, że z malarzem utrzymywała stosunek bardzo bliski, o czem pani Ottmann wiedziała i tylko dzięki temu zgodziła się na to, by być jego modelką. Oba obrazy nie miały być przeznaczone dla publiczności, lecz zostały jej podarowane przez malarza. Bezpośrednio przed śmiercią malarza zaczęła się psuć na obrazach warstwa laku, a malarz zabrał je do siebie by defekt ten usunąć. Wdowa nie chciała atoli wydać obrazów, oświadczając, że modelka nie ma prawa do obrazów. Doszło do procesu, a pierwsza instancja przyznała rację wdowie. Modelka zaapelowała do instancji wyższej, która obecnie ma proces ten rozstrzygnąć.

Super-pianino

(:) Wiedeński inżynier Emerich Spielmann stworzył nowy instrument „panmuzykalny", wywołujący drogą elektryczności tony. Instrument nazwany przez wynalazcę „super pianinem" zachowuje na zewnątrz formę pianina, ale z pianinem ma tylko klawiaturę wspólną; gdy się je jednak otwiera, nie widzi się strun, lecz elektromotor i żarówki elektryczne. Superpianino naśladuje wszystkie instrumenty i ma być nawet w stanie wytwarzać nowe dotychczas nieznane tony. Wynalazek inżyniera wiedeńskiego różni się od wszystkich tego rodzaju wynalazków o czem świadczy koncert, jaki urządził przed zaproszonymi gośćmi. Wszyscy mieli wrażenie, że gra cała orkiestra.

RENÉ ALBERT GUZMAN

Zazdrość

(15) (Ciąg dalszy.).

(—) Moje prace naukowe szły w tym czasie bardzo kulawo. Miłość nie była już dla mnie, jak dawniej, twórczą podnietą. Przeciwnie, praca była irytującą koniecznością, gościem ledwo tolerowanym i musiała się zadowolić resztkami z pańskiego stołu. Kiedy mnie nagabywano o rezultaty ostatnich doświadczeń, zbywałem pytania byle wykrętem. Często moje kultury bakteryj wysychały, lub pleśniały na pożywkach. Morskie świnki, przeznaczone do bakterjologicznych doświadczeń, tuczyły się w klatkach i zdychały z przepasienia. Uczniowie porzucali mnie jeden po drugim, przechodząc pod kierownictwo pracowitszych mistrzów.

Oddaliłem się też od przyjaciół.

Ci, którzy nie znali Brygidy, odpadali sami przez się, należeli bowiem do innego obcego i obojętnego mi świata. Cóż mnie mogły obchodzić ich przeżycia, ich myśli i zwierzenia? ONA nie brała w nich żadnej roli.

Tych zaś, którzy ją znali, drażniły moje dziwactwa, moje zachowanie czasem prawie niepoczytalne. To byłem o nich zazdrosny, co się przejawiało w gwałtownych wybuchach złego humoru i bezpodstawnych wyrzutów. To znów miałem im za złe, że przeszkadzają mi swoją obecnością rozmawiać z Brygidą. Nie mogłem im darować jej przesadnej rezerwy w stosunku do mnie. Powinniby, dostarczywszy nam sposobności widzenia, zniknąć, zostawić nas samych. Zarzucałem im, że nie współdziałają ze mną, a przecież nie zwierzałem im się bynajmniej i nie zwierzyłbym za nic w świecie.

Kiedy mnie zapraszano gdzieś, gdzie miała być i ona, często w ostatniej chwili brakowało mi odwagi. Nie śmiałem stawić czoła perspektywie spędzenia całego wieczoru tak blisko niej — a przecież tak daleko — i patrzenia na jej twarz, tylko wtedy uśmiechniętą, kiedy rozmawiać będzie z innymi. Wymawiałem się czem bądź, i zostawałem w domu. Czasem znów pragnienie patrzenia na nią zwyciężało. Wchodziłem do salonu: ona nie przerywała nawet zaczętej rozmowy. Potrafiła nie przemówić do mnie przez cały wieczór, ani słowa. A ja patrzałem na nią z daleka w ponurem milczeniu. Stawałem się gościem coraz mniej zachęcającym. To też zapraszano mnie coraz rzadziej i chłodniej.

Widziałem to dobrze i świadomie prowokowałem ludzi do zupełnego zerwania. Niechby raz nareszcie zostawili mnie w spokoju. Mojem jedynem pragnieniem było: odwalić konieczną robotę byle jak, byle prędzej! A potem — być z Brygidą, albo przynajmniej, kiedy to było niemożliwe, myśleć spokojnie o Brygidzie. Poza nią jedną, nic na świecie nie było w stanie zająć mnie szczerze przez minutę. Myślenie o innych rzeczach było męczącym wysiłkiem; w niej jednej był wypoczynek i spokój.

Tak więc, krok za krokiem, Brygida rugowała z mego życia wszystko, co nie było nią.

• • •

To wszystko — zazdrość o wspólnych znajomych, udręki, wywołane chłodem Brygidy, jej kaprysy, często noszące cechę wyrafinowanego okrucieństwa — to wszystko było niczem w porównaniu ze złem największem: jej mężem. Jo..em.

Nie uświadamiam sobie, odkąd się datowała ta straszliwa nienawiść, jaką do niego czułem. Ilekroć go widziałem, szukałem chciwie na jego twarzy śladów miłosnych przeżyć, istniejących naj-

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Gehenna podatkowa w pow. ropczyckim

Apel do p. Prezesa Izby Skarbowej

(j) Z Dębicy piszą nam:

Wymiar podatku dochodowego za rok 1932, podwyższony z całą bezwzględnością w powiecie ropczyckim o 100 do 300 proc., wchodzi w okres realizacji. Władza wymiarowa rozesłała już upomnienia i z zimną krwią przygotowuje egzekucje, które dla niejednego podatnika będą ostatnim śmiercionośnym ciosem... dosłowną egzekucją.

Uczestnicy i „sprawcy" aktu wymiarowego, wykonanego w błyskawicznem, wprost rekordowem tempie, nie zdawali sobie zapewne w niejednym wypadku sprawy z ogromu odpowiedzialności i konsekwencji swej „pracy", która niejednego spauperyzowanego już kupca zupełnie zdeklasuje i niejedną rodzinę pozbawi egzystencji.

Przesada? Zgoła nie! Wszak powiat ten, którego poziom wymiarów od kilku lat za sprawą chadeckich członków Komisyj wybijał się wielce ponad przeciętną skalę, dawno już wyniszczono, doprowadzając setki kupców do takiego „bogactwa", że jeden przypis podatkowy odpowiada literalnie równowartości posiadanego przez tychże kupców towaru.

Nie przesadzamy! Setki zażaleń, memorjałów i próśb, znajdujących się w archiwach Izby Skarbowej w Krakowie, świadczą o szczególnej gehennie, jaką przechodzili i przechodzą podatnicy od szeregu lat w tym powiecie, nieprzeciętna zaś ilość odwołań z tego powiatu i pielgrzymów, pokutujących w hallu Izby podczas urzędowania Komisyj odwoławczych niemniej świadczą o twardym losie i krzywdach tych nieszczęśliwców, których substancję majątkową dawno przetrzebiła i wykarczowała „eksploatacja wymiarowa" poprzedniego już kierownika Urzędu Skarbowego w Ropczycach. Eksploatację tę „udoskonalił" jeszcze obecny kierownik urzędu, nie zadawalając się bowiem rolą epigona, kopjującego pozostawione mu wzory, uważał sobie podniesienie wymiarów do „wyższego poziomu" za punkt honoru.

System wymiarowy w ziemi ropczyckiej raz wreszcie ulec musi radykalnej zmianie jeśli ziemia ta nie jest uważana za kolonję czarnych.

Kiedyż wreszcie okrzyk i rozpacz podatników miasta Dębicy dotrą do logiki intelektu i logiki serca p. Prezesa Izby Skarbowej w Krakowie, którego dotknięci niszczącym wymiarem, tą drogą proszą o zlecenie zrewidowania ostatniego wymiaru podatku dochodowego, a przedewszystkiem o wstrzymanie egzekucyj.

Należałoby przecież raz uwierzyć, że nie o zrewoltowanych, lecz o systematycznie wydziedziczanych i nękanych chodzi!

Ciekawe echa procesu Kuchciaka

(j) Dość ciekawe zagadnienie wyłoniło się w związku ze znanym procesem Kuchciaka w Łodzi.

Jak wiadomo, Kuchciak w toku procesu zeznał, że 28 tysięcy złotych, które zrabował inkasentowi zakładów przemysłowych „Karolkowa Manufaktura" Michlowi, oddał na cele partyjne i ruchu zawodowego NPR prawicy.

W związku z tem w zainteresowanych sferach prawniczych powstała kwestja, czy poszkodowana firma może wystąpić o odszkodowanie do władz centralnych NPR-prawicy, bowiem z jednej strony zarząd stronnictwa politycznego nie jest jednostką prawną, z drugiej strony pieniądze, będące własnością firmy, jednakże wpłynęły na cele partji.

Jeżeli poszkodowane zakłady wystąpią o odszkodowanie, świat sądowy i prawniczy będzie miał do rozstrzygnięcia nowe zagadnienie.

W sferach politycznych utrzymują jednakże, iż wobec tego, że obecnym prezesem zarządu centralnego NPR prawicy jest b. przemysłowiec Karol Popiel, a skarbnikiem obecny dyrektor znanej firmy łódzkiej Ettingona senator Pawłowski — sprawa ta prawdopodobnie rozgłosu nie nabierze.

Masowe ucieczki działaczy antysowieckich do Polski

(j) Ostatnio stwierdzono masową ucieczkę włościan i żołnierzy sowieckich na teren polski. Na odcinkach: Dzisna, Dołhinów, Raków, Iwieniec, Kuzdrowicze, Suchodowszczyzna, Michniewicze, Domaniewicze, Stołpce, Ułanicze przekroczyło granicę zgóra 30 osób, rekrutujących się z różnych warstw społeczeństwa sowieckiego. Wśród zbiegów znajduje się kilku studentów wyższych szkół sowieckich na Białorusi, trzech urzędników oraz czterech wojskowych. Masowe te ucieczki do Polski mają związek z ostatniemi represjami i aresztowaniami przeprowadzanemi na terenie całej Białorusi sowieckiej i częściowo Ukrainy, gdzie GPU. wykryło kilka nacjonalistycznych białorusko- ukraińskich związków.

W ubiegły piątek w rejonie Michniewicz zbiegł do Polski niejaki Paweł Ulański, który podał się za absolwenta wyższej szkoły technicznej w Mińsku. Ulański motywował swą ucieczkę względami politycznemi.

Dochodzenie ustaliło, iż zbiegł on istotnie na skutek zdekonspirowania związku, w którym prowadził akcję wrogą Sowietom. W związku z tem Ulańskiemu udzielono prawa azylu w Polsce.

Masowy napływ adwokatów do Warszawy

(j) Z Warszawy donoszą: 150 adwokatów z Małopolski i Wielkopolski zwróciło się do Izby adwokackiej w Warszawie z prośbą o przeniesienie ich do Warszawy. Prawdopodobnie zostaną uwzględnione żądania tylko kilku adwokatów.

Powódź na Wileńszczyźnie

(j) Wobec znacznego ocieplenia na terenie powiatu baranowickiego powystępowała woda z rzek. Podobna sytuacja jest na terenie powiatu wołożyńskiego oraz słonimskiego.

W mieście Słonimie dopływ rzeki Wądrzebki do Szczary wystąpił z brzegów. Woda zalała ulicę 3-go Maja. 100 metrów przestrzeni tej ulicy jest pod wodą. Z tej przyczyny piesza komunikacja koszar z miastem jest znacznie utrudniona. Około 10 domów okolicznych znajduje się pod wodą, a mieszkańcy zaś dostają się do domów po kładkach.

Dnia 7 bm. na terenie powiatów woj. nowogródzkiego groźba wylewu rzek minęła, gdyż nastąpiło nieznaczne oziębienie, a wieczorem mróz, dochodzący do 6 st. C.

Odkrycie tajemniczego nagrobka żydowskiego w Wilnie

(j) Niebywałą sensację wywołał w Wilnie fakt, iż w czasie rozbiórki ściany jednego z domów w dzielnicy żydowskiej (ul. Gaona 6) natrafiono na nagrobek z 17-go wieku. Z napisu wynika, iż jest to nagrobek słynnego rabina wileńskiego z 17-go wieku — Mojżesza Rywkesa — przodka gaona wileńskiego. Pod nagrobkiem znaleziono również szczątki ludzkie.

W jaki sposób grób ten znalazł się w tem miejscu — pozostaje narazie tajemnicą.

Uczciwy złodziej

(j) Z Wilna donoszą: Do sklepu z obuwiem Urbanowicza W. Pohulanka wszedł kulawy człowiek, prosząc o jałmużnę. Gospodyni wyszła po skromny datek do przyległego mieszkania. Wróciwszy, nie zastała żebraka. Tknięta złem przeczuciem, wybiegła na ulicę. Dostrzegła, jak żebrak spiesznie kustykał na swem drewnianem szczudle. Schwytano go. Istotnie ukradł jeden męski bucik z prawej nogi. Posterunkowy zdziwił się:

— Cóż za sens kraść jeden bucik?

— Jestem bez nogi, panie — odrzekł złodziej: — czy pan nie widzi?

„Uczciwego złodzieja" osadzono w areszcie.

Krowa u samochodu pana komornika

(j) „Głos Lubelski" opisuje następujący wypadek, jaki zdarzył się w pewnej wsi pod Jaszczowem.

Do jednego z gospodarzy tej wsi zajechał samochodem komornik. Nie zaglądał on tam po raz pierwszy i co było do wyciągnięcia, już wyciągnął. Została krowa w stodole, koń w stajni i trochę drobiazgów. Gospodarz wiedział doskonale, że mu ten wszechwładny pan wsi i miast polskich już nic nie zabierze, bo prawo chroniło go przed dalszemi egzekucjami. Widocznie postanowił jednak dać odprawę komornikowi.

Zorjentowawszy się bowiem, że komornik zajechał samochodem, gospodarz wyprowadził krowę i przywiązuje ją przy samochodzie, poczem jednem okiem figlarnie zerkając ku gromadzie wiejskiej, która się oczywiście licznie stawiła na widowisko, a drugiem pokornie komornikowi, oświadcza, że: „p. komornik może krowę zabrać bo już nic więcej do zabrania niema".

Dygnitarz znalazł się w kłopocie. Jak tu z kro-

---

częściej tylko w mojej wyobraźni — i sycilem oczy tym widokiem z jakąś cierpiętniczą rozkoszą samodręczenia. Z nienawistną grozą patrzałem na jego wargi, które mogły bezkarnie — które miały prawo -- całować usta Brygidy. Może właśnie w tej chwili myśli on o jej pocałunkach, jak ja myślę o nich wobec innych ludzi...

I to uczucie absolutnej bezsilności Świadomość, że na to niema żadnej rady. Nic mu nie mogę zrobić! On jest panem, legalnym posiadaczem i władcą. Za nim jest prawo, cała góra tradycyj i obyczajów, wszystkie atuty, jakie zna społeczeństwo. Ja z moją miłością i nienawiścią jestem tylko intruzem. Tych dwoje ma swoje wspólne tajemnice, wspólne interesy, w których ja jestem niczem

Vincente'owie mieli już od dawna swego domowego lekarza, nieraz jednak zdarzało się, że Jan przychodził do mnie po poradę lekarską. Kilka razy byłem zmuszony go osłuchiwać; ale zaledwie zatrzałem auskultację, znikała moja wiedza zawodowa i zawodowe przyzwyczajenia. Myślałem tylko o tem, jak obydnie jego owłosiony tors łaskocze moje ucho, czułem lekką woń potu, napełniająca mnie obrzydzeniem i z uczuciem przejmującej grozy, wyobrażałem sobie na miejscu własnej mojej głowy — głowę Brygidy. W takich chwilach czułem, że mógłbym zostać zbrodniarzem. Odwracałem się, wychodziłem z pokoju pod jakimkolwiek pretekstem, żeby on nie spostrzegł mojej trupiej bladości, zaciśniętych pięści i morderczego skurczu szczęk.

Czasem podobne uczucie owładało mną i w chwilach samotności. Gdzie oni są w tej chwili? Co robią? Widziałem ich przede mną, zamną, dokoła mnie — całe tłumy kłębiących się Brygid i Janów, w najwyuzdańszych pozach. Takie same wizje musiał mieć święty Antoni, kuszony na puszczy.

Pamiętam jeden wieczór... Jan miał powrócić do Paryża po dziesięciu dniach nieobecności. Wiedziałem, o której godzinie przychodzi jego pociąg. W czasie tych dziesięciu dni widywałem Brygidę codziennie. I teraz jeszcze była przy mnie.

Zapadł zmrok. Brygida leżąca, napół odkryta, paliła papierosa. W ciemności żarzył się czerwony punkt. Od czasu do czasu punkcik zataczał łuk ku jej ustom, żarzenie się wzmagało i przez sekundę widać było w czerwonawem świetle jej twarz o szeroko otwartych oczach i wzgórki piersi.

Westchnęło.

— Co ci, najdroższa!

— Taka jestem znużona! A trzeba, żebym już szła.

— O! Nie, jeszcze!

- Jest bardzo późno. A niedługo...

Umilkła nagle. Oboje ujrzeliśmy w ciemności ten sam obraz. Dziś w nocy, dziś w nocy! W tej chwili pewnie, kołysany rytmicznym ruchem wagonu, on, z przymkniętemi oczyma, myśli o uczcie, która go dziś czeka, i liże sobie wargi...

Uchwyciłem rękę Brygidy. Wyrwałem jej papieros i odrzuciłem precz. Przyciągnąłem ją mocno, szukając w ciemności ustami jej ust.

— Nie, nie, Jacku, już późno.

— Zostań, zostań...

— Oszalałeś! Puść mnie...

— Nie, zostaniesz ze mną.

Moja wściekłość i nienawiść znalazły ujście. Nigdy jeszcze nie całowałem Brygidy z taką niepohamowaną namiętnością, jak tego wieczoru.

„Możesz teraz wracać, Janie! Nie zostało dla ciebie nic. Znajdziesz dziś w domu wyczerpany do cna łachman ludzki, który napełni wstrętem samo twoje zbliżenie. A jeżeli zechcesz ją gwałcić — tem lepiej! Wargi jej będą zimne i wiotkie, bezsilne jej ramiona. Będzie cierpiała i nienawidziła cię!".

(Ciąg dalszy nast.)

wa u samochodu jeździć po wsi (zostawić jej nie było gdzie, bo nikt z gospodarzy nie przyjąłby jej na przechowanie). Ostatecznie komornik musiał wieśniakowi przyrzec, że nie odwiedzi go wcześniej, jak za dwa miesiące. Dopiero wtedy gospodarz odprowadził krowę do stodoły.

W Poznaniu kradną... domy

(j) Z Poznania donoszą: Onegdaj przywołano miejską straż pożarną na Wildę, na ulicę Roboczą, gdzie znajduje się nowa budowla wzniesiona do wysokości pierwszego piętra. Zauważono bowiem, że ściany domu grożą zawaleniem, gdyż podczas przerwy w budowie, spowodowanej mrozem, z niestrzeżonej budowli pokradziono drzewo i tragarze żelazne, służące do zakotwiczenia ścian. Sytuacja była tak groźna, że miejska straż pożarna zmuszona była przeprowadzić przy pomocy drabiny mechanicznej rozbiórkę do takiej wysokości, aby pozbawione wszelkich umocnień mury przestały zagrażać bezpieczeństwu publicznemu.

Sprawa, która ze względu na niezwykle zuchwały sposób przeprowadzenia kradzieży wywołała w całej okolicy bardzo silne wrażenie, zajęła się policja kryminalna i budowlana.

Dwie rodziny zatrute gazem z pękniętej rury

(j) Z Warszawy donoszą: W suterenach domu przy ul. Sierakowskiej zamieszkują dwie rodziny: Chana i Luzer Mortkowiczowie z dwojgiem dzieci oraz Chajndla i Mordka Goldbergowie także z dwojgiem dzieci.

Onegdaj nad wieczorem dzieci w obydwu rodzinach zaczęły uskarżać się na ból głowy, rodzice jednak nie zwracali na to specjalnej uwagi. Dopiero około północy Chana Mortkowiczowa zerwała się z łóżka ze strasznym bólem głowy i zaalarmowała sąsiadów, mąż bowiem i dzieci byli zupełnie nieprzytomni. To samo działo się u Goldbergów. Wezwano pogotowie, lekarz stwierdził zatrucie gazem świetlnym.

Pogotowie przybyłe z gazowni miejskiej ustaliło, że na podwórzu wspomnianego domu pękła rura gazowa i ulatniający się gaz przez fundamenty dostał się do mieszkań obydwu rodzin.

KRONIKA TARNOWSKA

(—) — **PROCES PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.** Przed sądem okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko 22-letniemu Józefowi Ziomkowi z Jodłowki Tuchowskiej, który 9. września zr. zgwałcił umysłowo upośledzoną E. S. Przy zgwałceniu miała być obecną 15-letnia siostra oskarżonego, Janina. Na rozprawie Ziomkowicz wypierał się zarzuconej mu zbrodni, a wobec braku dostatecznych dowodów sąd go uwolnił od winy i kary. Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych.

— **UDUSZENIE DZIECKA.** 22-letnia służąca Zofja Sokołówna z Pilzna stanęła przed sądem przysięgłych oskarżona o uduszenie swej 2-miesięcznej nieślubnej córeczki Teresy. Sąd w uwzględnieniu łagodzących okoliczności skazał dzieciobójczynię na 1 i pół roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

— **O ZABÓJSTWO KUPCA.** W czerwcu zr. w powiecie dąbrowskim napadli bandyci na przejeżdżających kupców Arona Weinsteina, Majera Dorfmana, Chanę Siegmunt i Chaima Herzbergera celem zrabowania im pieniędzy i towarów. Bandyci odali do kupców kilkanaście strzałów, z których jeden śmiertelnie ugodził Arona Weinsteina. Policja ujęła zabójcę Weinsteina w osobie Władysława Ząbka z Pilicy Zalichowskiej. Reszta bandytów umknęła. Obecnie stanął Ząbek przed sądem przysięgłych którzy skazali zabójcę na 6 lat ciężkiego więzienia.

— **KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY.** Obok plant kolejowych doszło do krwawego zajścia między architektem Skoczkiem a inż. Tyrchą. Arch. Skoczek dwukrotnie strzelił do inż. Tyrchy, raniąc go w rękę i w głowę. Tłem zajścia była walka o kobietę.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(!) **JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA.** W tym tygodniu obchodzi znany na terenie bielsko-bialskim działacz p. **Edward Schnack 80-lecie** swych urodzin. P. Edward Schnack należy do najpopularniejszych osobistości Bielska. Wielkie zasługi zaskarbił sobie jako kustosz muzeum miejskiego. Poza granicą naszego miasta chlubnie znany jako założyciel pierwszego we wschodnio-środkowej Europie ogrodu roślin alpejskich. Ogród ten jest największy w kraju i należy do pierwszorzędnych w Polsce rzeczy godnych widzenia. — P. Schnack jest również założycielem ogrodów roślin alpejskich w Opawie (Czechosłowacja), w Krakowie i Zakopanem oraz na Płycie Kamienickiej (Kamitzer Platte) obok Bielska. Zasłużonemu działaczowi w dniu urodzin prezydjum miasta Bielska złożyło hołd przez wręczenie mu sygnetu z herbem bielskim. Zasługi p. Schnacka uznało również Ministerstwo WROP, które przez prof. Szafera, kierownika departamentu ochrony roślin, nadesłało na ręce jubilata serdeczny list gratulacyjny.

(!) **POD ZARZUTEM NADUŻYĆ W IZBIE SKARBOWEJ W BIELSKU** aresztowano — jak już krótko o tem donieśliśmy — dwóch urzędników. Policja teraz dopiero ujawniła ich nazwiska, a mianowicie są to urzędnicy Klima, referent oddziału podatku dochodowego, i Gacka. Nadużycia ich sięgają do kilku tysięcy złotych. Trzeci urzędnik Sz., który wraz z nimi został aresztowany, po przesłuchaniu z powodu braku dowodów wypuszczony został na wolną stopę.

(!) **WŁAMYWACZE PRZED SĄDEM.** Dnia 24. grudnia ub. r. włamano się do kasy sądowej w Kętach i skradziono papiery wartościowe wartości około 800 zł. Policji po krótkim czasie udało się wykryć sprawców w osobach Antoniego Prusa i Jakóba Miksy, obaj z Kęt. Onegdaj odpowiadali oni przed sądem i zostali zasądzeni każdy na dwa lata więzienia. Żona Prusa za pomoc, udzieloną przy włamaniu, zasądzona została na 6 miesięcy więzienia.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKIE W JEŹDZIE NA ŁYŻWACH, które miały się odbyć w Bielsku, z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych zostały przełożone na sztuczny tor lodowy w Katowicach.

TEATR NIEMIECKI W BIELSKU: Dziś o godzinie 8-mej: „Im weissen Rössl". operetka Benatzkiego.

REPERTUAR KIN BIELSKO - BIALSKICH: Apollo: „10 proc. dla mnie". — Miejskie Bielsko: „Tommy Boy". — Miejskie Biała: „Ostatnia noc kawalera".

KOMUNIKATY

— (:) BNEJ-SJON (Dietla 81). Dziś, 7.45 wiecz. referat p. dr. Dawida Bulwy n. t. „Idea sjonizmu a komunizm (II). Goście mile widziani.

— (:) PRZEDŚWIT HASZACHAR. Wszelkie seminarja i kursy obywają się normalnie w lokalu Egzekutywy Sjońskiej, Dietla 81.

— (:) ORG. „MIZRACHI" (Sebastjana 33). Jutro, w sobotę, 6.30 wiecz. zebranie towarzyskie. Goście mile widziani. W niedzielę, o 7 wiecz. referat rabina dr. S. Hirschfelda na temat aktualny.

— (:) CEIREI MIZRACHI, Dietlowska 11. Dziś, w piątek, o 7.30 wiecz. referat p. Eliasza Kiwetza, n.t. Chamisza Asar B. Szwat dawniej a dziś. Jutro, w sobotę o 3.30 popoł. kurs „Tnachu". O godz. 4.30 Mesibat Oneg Szabat. O godz. 7.30 herbatka z okazji Chamisza Asar B. Szwat z udziałem rab. Halpera i in.

— (:) STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" zawiadamia Kol. I. roku prawa, że kursy przygotowawcze z prawa rzymskiego odbywają się grupami 8—10 osób codziennie, w salach ŻDA, w godz. popoł. i wiecz. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat od godz. 19—20.30. (Przemyska 3, tel. 107-64).

— (:) STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" zawiadamia, że cena objadu dekadowego została obniżona na zł. 0.70, zaś cena objadu gościnnego na zł. 0.80. Najbliższa sprzedaż objadów dekadowych 17-go bm.

— (:) POALEJ SJON. Dziś, w piątek, 7.30 wiecz. Sarego 23. Uroczyste Otwarcie Kursu instruktorskiego Frajhajt. Referaty wygłoszą członkowie Komitetu Poalej Sjon, Frajhajtu i Kibucu Dror.

— „HATCHIJA" (Podgórze, Kalwaryjska 18, II p). Dziś w piątek o 8 w. Plenarne zebranie członków z referatem.

— (:) AKADEMICKI ZWIĄZEK PACYFISTÓW urządza dziś, w piątek, 7 wiecz. w sali 66 Col. Nov. U. J. wieczór recytacji poezji i prozy pacyfistycznej p.t. „Strzelnica amerykańska". Udział biorą art. teatru im. J. Słowackiego pp. Wł. Staszewski, Wł. Woźnik, Jul. Balicki.

— (:) ZABAWĘ MALARSKA „Piccardjadę" urządzają Plastycy w Domu Artystów, Pl. św. Ducha w sobotę, 11 bm. o 9 wiecz. Atrakcja — Humor malarski.

TEATRY KINA

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY W ŻYD. DOMU AKADEMICKIM

W niedzielę 12 bm. o godz. 11 przedpołudniem nastąpi uroczyste otwarcie nowej wystawy obrazów Zrzeszenia Żyd. Art. Malarzy i Rzeźbiarzy w Żyd. Domu Akadem., Kraków, Przemyska 3.

W wystawie udział biorą z wystawami zbiorowemi artyści:

Efraim Mandelbaum Paryż. Znany artysta daje przegląd swej dwuletniej twórczości we Francji świadczącej o dużym rozwoju artysty. Piękne te eksponaty zdradzają walory najlepszych mistrzów francuskiego późnego impresjonizmu.

Norbert Nadel, znany krakowski artysta malarz i literat, wystawia obrazy o dużem podejściu malarskiem pod kątem pewnych dążeń kolorystycznych i konstrukcyjnych. Jeden z najpoważniejszych żydowskich artystów.

Norbert Strassberg, jeden z najmłodszych żydowskich artystów, którego obrazy, świadczące o pięknej fantazji artysty, będą prawdziwą sensacją dla miłośników sztuki.

Artur Kolnik (Paryż). Rumuński Żyd pracujący w Paryżu nadesłał piękne drzeworyty, które opiewają recytacje w Krakowie znanego recytatora Grossbarta. Kraków poraz pierwszy zobaczy drzeworyty tego artysty, którego prace wystawiane ostanio w Ameryce wzbudziły ogólny zachwyt.

Mendel Birnbaum. Były uczeń Weissa, trudniący się zawodowo malarstwem dekoracyjnem. Jego prace są w kołach art. malarzy bardzo podziwiane.

Ralf Immerglück wystawia obrazy rodzajowe w życia chasydów wzorowane na mistrzach holenderskich.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** W sobotę i niedzielę odbędą się ostatnie przedstawienia zespołu M. Lippmana. Wystawiona zostanie operetka „Maszke wert a kałe" z współudziałem pp. Lerner i Seidermana, którzy tą sztuką kończą swe gościnne występy na scenie krakowskiej. Niezwykle piękna ta operetka o humorystycznej żywej treści, obfituje w piękne melodje i wiele atrakcyj scenicznych. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w piątek wieczorem po cenach zniżonych, powtórzenie komedji Zygmunta Kaweckiego „Teatr Kaliny". Jutro wieczorem premjera „Romansu", sztuki w 3 aktach z wstępem i zakończeniem według Edwarda Sheldona, w zupełnie nowem opracowaniu literackiem i scenicznem dyr. Osterwy.

— **„MADEMOISELLE"** komedja Jakóba Devala dana będzie po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych w niedzielę.

— **„OPOWIEŚCI HOFFMANA" Z GOŚCINNYM WYSTĘPEM ADY SARI** po cenach zniżonych w poniedziałek dnia 13 bm.

— **DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO POD HASŁEM „UBRAŁEM SIĘ W COM TA MIAŁ"**, odbędzie się w sobotę przyszłego tygodnia, dnia 18 bm. w salach Starego Teatru, na którą Komitet rozpoczął wysyłanie imiennych zaproszeń w ilości ograniczonej.

— **SALA BOLOŃSKIEGO.** Dziś koncert znanego altowiolisty Stefana Schleichkorna z współudziałem pianisty Artura Wojtyńskiego. Ostatni punkt programu stanowi Rapsodję żydowsko- rosyjskiego kompozytora A. Weprika, oparta w całości na oryginalnych tematach żydowskich.

— **IMRE UNGAR**, niewidomy, światowej sławy pianista- wirtuoz, laureat konkursu Szopenowskiego w Warszawie, wystąpi w Krakowie we środę 15 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 1,50—6.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 8 wiecz.: „Teatr Kaliny".
Sobota 8 wiecz.: „Romans" (premjera).

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota 5'30 pop.: „Maszke wert a kałe" (premjera ceny zniżone); 8'45 wiecz.: „Maszke wert a kałe" (ceny zniżone).

KOLUMNA KOBIECA

Sekret kobiety??

(!) Krytyka jest działem twórczości tak samo uprawnionym i potrzebnym, jak każdy inny, mimo że jest poniekąd twórczością wtórną, wyrastającą na zrębie oryginalnej twórczości drugich. Krytyk literacki może — z jednej strony — stać się wskazówką orjentacyjną dla pisarza, jako wyraziciel prądów i reakcyj, nurtujących w społeczeństwie, z drugiej zadaniem jego jest nawiązanie kontaktu między autorem a czytelnikiem, zbliżenie twórcy do odbiorcy, rzucenie mostu nad wielką niewidomą, — głuchą otchłanią, w którą pisarz rzuca swoje dzieła. Krytyk literacki jest to przedewszystkiem czytelnik bardziej podatny i bardziej wrażliwy, który przytem umie sprecyzować swoje wrażenia i narzucić je innym, jest to czytelnik idealny, jakiego szuka twórca. Istnieje bez wątpienia wielu krytyków, którzy czytając książkę przeżywają ją tak, jakgdyby ją sami tworzyli, co więcej, dzięki wyostrzonemu zmysłowi analizy wdrążają się głębiej pod nawierzchnię słów, niż to może czynił twórca w chwili tworzenia, wdzierają się w te niedostrzegalne nieraz i utajone złoża myśli i uczuć, w których dojrzewa właściwa dynamika, rytm i treść książki. Tam bowiem, w tym nieistniejącym wymiarze zaklęte jest najprawdziwsze oblicze i dusza pisarza, wymykające się nieraz słowom. I zrozumieć książkę, ogarnąć ją zupełnie i zespolić się z nią może jedynie ten, przed kim ten „czwarty“ wymiar się rozewrze. Krytyk uzupełnia więc niejako autora, przedłużając jego dzieło po linji niedopowiedzeń, samemu twórcy może nieświadomych, a jednak tkwiących w stanie potencjonalnym w jego książce i stanowiących o jej wartości w równej mierze, co elementy ujawnione i związane formą. Taka krytyka jest twórcza i zasługuje na uwiecznienie jej.

*

W książce p. Krzywickiej* tych pierwiastków twórczej krytyki nie widzę. I tem samem nie widzę przyczyny ukazania się wogóle tej książki. Jest to bowiem zbiór luźnych i przeważnie błahych artykułów recenzyjnych o różnych autorach. Żaden z tych artykułów nie jest rewelacją — mimo odmiennego zdania samej autorki — i znam współpracowników niejednego pisma, których recenzje i krytyki zasługiwałyby stokroć bardziej na wydanie.

Nie widzę tu przedewszystkiem — poza podejściem seksualnem — żadnej idei przewodniej, żadnego ładu wiążącego te luźne artykuły. Nie jest to np. omówienie pewnego odłamu pisarzy, związanych powinowactwem duchowem, wspólnem nastawieniem wobec problemów życia czy sztuki. Bo chyba fakt, że p. K. omawia pięć czy sześć pamiętników kochanek „słynnych ludzi“ — ulubiony jej temat —; że doczepia do tego jeszcze jedną parę, tym razem poczętą w fantazji twórcy: Lady Chatterley i jej gajowego —; że do tego ni stąd ni zowąd dodaje artykuł o Pawlikowskiej — nawiasem mówiąc jedynej poetce w Polsce, którą p. K. ceni i uznaje —; wreszcie parę recenzyj o Zapolskiej, Lindsay'u Russellu, Żmichowskiej oraz paru innych autorkach, a nawet o malarstwie Stryjeńskiej: to wszystko, ten konglomerat nie zawiera jeszcze żadnej zasadniczej myśli, nie idzie po żadnej „linji generalnej“. P. Krzywickiej nie można odmówić ogromnej łatwości pisania, gładkiego i wyrobionego stylu, oraz specyficznej śmiałości w ferowaniu sądów. Ale wszystko, co pisze — nietylko w tym zbiorze — jest lekką publicystyką, pozbawioną głębszych i trwalszych wartości literackich, słowa jej, wyrzucone z tupetem osiadają na jałowej mieliźnie i mimo pozornej jaskrawości są dziwnie bezbarwne. P. K. zacieśnia raczej omawianą kwestję, zamiast poszerzyć jej horyzont. Weźmy dla porównania artykuły Irzykowskiego, Peipera, Piwińskiego a choćby nawet Boy'a, na którym p. K. się wzoruje. U nich każdy artykuł jest wynikiem przemyślenia do końca jakiejś kwestji, postawienia jej na określonej płaszczyźnie, wgłębienia się w nią i naświetlenia jej reflektorem z tak oryginalnych stron, że czytelnik poczyna się w niej lepiej wyznawać i zyskuje nowy jej obraz. P. K. natomiast zachłystuje się snobistycznie swemi własnemi poglądami i powiedzeniami, wszystko inne traktuje po łebkach, nie stara się wcale wniknąć w głąb rzeczy omawianej i, pisząc o jakimkolwiek autorze, pisze raczej o samej sobie.

*) Irena Krzywicka: „Sekret kobiety“. Rój, 1933.

(—) Charakterystyczny pod tym względem był jej artykuł w Wiadomościach Lit. o „Kobiecie samej“, powieści amerykańskiej autorki Agnes Smedley; mogliśmy z niego dowiedzieć się wielu rzeczy o p. Krzywickiej, natomiast bardzo niewielu o tej powieści. P. K. bowiem — i to jest j e j główny sekret — jest zanadto zakochana w sobie i zbyt przejęta ważnością swej osoby, by potrafiła bez reszty wczuć się w autora, i by jej krytyki mogły być rzeczowe i rzetelne. Jej subjektywizm dominuje nad wszystkiem innem: nad omawianą książką, nad pisarzem, którego ma ku nam zbliżyć, nad zagadnieniem, które ma nam uprzystępnić. Jej „ja“, wybitnie egocentryczne i pewne siebie, nie uznające poza sobą żadnych innych autorytetów i sprawdzianów w żadnej dziedzinie, przytłacza i miażdży każdą z jej recenzyj.

Jak już nadmieniłam, w artykułach jej rzuca się w oczy w całej nahalności podejście seksualne. Istnieje ono oczywiście i u Boy'a. Ale u niego jest jednym z środków do celu, by ogarnąć i zrozumieć całego człowieka, więc także w tym przejawie życia, bezwątpienia ważnym. U p. K. podejście seksualne jest celem samym w sobie, sprowadza ona całego człowieka do tej wyłącznie funkcji, wskutek czego zatraca i gubi jego obraz i rzeczywiste proporcje. Vide jej artykuł o pamiętnikach hr. Tołstojowej. Nie wątpię, że czytelnik bez pośrednictwa p. K. mógłby wyłuskać znacznie ciekawsze szczegóły ze współżycia Tołstoja i jego żony.

W zbiorze p. Krzywickiej znalazł się również jej artykuł: „Sekret kobiety“, który dał nawet tytuł książce. Cóż to za dziwny sekret „odkryła“ p. K.? Jaką tajemnicę wydarła z mroków ogólnej niewiedzy, a raczej niechęci mówienia o niej głośno? Oto „ani się jej śni wstydzić“ — i mówi o menstruacji. Teorja kompleksów starego Freuda, na którego autorka tak chętnie się powołuje, kazałaby się domyślać, że ona sama cierpi srodze pod tym dopustem, i dlatego uważa tę dolegliwość aż za tak ważną w życiu kobiet. I ja znam również kobiety i znam ich sporo, i wiem, że miesiączkowanie nie jest znowu aż takiem strasznem przeżyciem. Że większość kobiet — i to ogromna — zachowuje się w tym okresie najzupełniej normal nie, że chodzą, pracują, tańczą, uprawiają nawet lekką gimnastykę; jedynie, ale także niezawsze cierpią niektóre dzień przedtem na lekką depresję psychiczną. Co zaś do wstydu i „tabu“ wobec samców, — to p. K. przypomniała sobie snać czasy naszych prababek. U młodej, zdrowej generacji, jaka dziś dojrzewa i jaka już dojrzała po wojnie, o wstydzie takim niema wogóle mowy — czy to na wycieczkach górskich, czy w innych okazjach. Tym razem więc p. K. wybija otwarte drzwi, chociaż zdaje jej się, że ujawnienie tego „sekretu“ jest jej wyłączną, wielką zasługą.

W całej działalności p. K. jest jedna strona bardzo niemiła, przeciw której kobiety myślące powinny się stanowczo zastrzec. Oto wmawia ona sobie i chce koniecznie wmówić innym, że jest j e d y n ą w Polsce bojowniczką sprawy kobiecej, że walczy o oswobodzenie i wyzwolenie kobiety z wiekowego ucisku i przesądów, jakie ciążą na niej dotąd dzięki panującej wszechwładnie „barbarzyńskiej cywilizacji męskiej“. P. K. szuka kobiety wyzwolonej, kobiety współ — i nowoczesnej, Kobiety przez duże „K“, by się wreszcie móc z nią dogadać, — i tak się jakoś dziwnie składa, że na całym obszarze Rzeczypospolitej znajduje jedną, jedyną taką kobietę: p. Irenę Krzywicką. Wszystkie inne śpią jeszcze, pogrążone w letargicznym śnie, i nawet jej surmy bojowe nie są zdolne przezwyciężyć ich bierności. Tak sądzi, tak pisze przynajmniej p. Krzywicka. Mogę ją zapewnić, że są i inne. Które w milczeniu, bez wielkich słów i gestów, z potrzeby wewnętrznej, nie dla snobizmu, dawno już wcieliły w życie to wszystko, co ona w słowach dopiero „odkrywa“. Tylko nie uważają za słuszne tak głośno krzyczeć o tem. Niemądre, nieszczęsne, biedne kobiety! Nie pojmuje poprostu, cobyśmy uczyniły bez p. Krzywickiej, bez jej światłych rad, artykułów, recenzyj, książek i bolączek perjodycznych!

Wanda Kragen.

Uw. red.:

O książce p. Krzywickiej zamieścimy wkrótce artykuł dra Kanfera, dający inne oświetlenie tej książki.

Usta lakierowane

Na marginesie nowego nakazu mody

(—)Nowa wieść zelektryzuje cały świat kobiecy. Czyżby skuteczny sposób zażegnania kryzysu światowego, — czyżby praktyczne urzeczywistnienie wzniosłych idei pacyfistycznych, — czy może tylko wynalezienie 100 proc. pewnego środka antykoncepcyjnego, w sukurs świadomemu macierzyństwu?

Nic podobnego.

Inna wieść dotarła do nas z drugiej strony Oceanu!

Otóż urocza Dolores del Rio rzuciła nakaz: „Najmodniejsze są obecnie lakierowane, błyszczące usta“.

Kusząco- odurzające usta ognistej Meksykanki, wabiące z bieli ekranu, wydały się widocznie swej posiadaczce zbyt mało przekonywujące w swej malowanej edycji, a może i inne względy odegrały tu rolę.

Mogła boska Greta cieniutenką linją swycia brwi nad omdlewającem spojrzeniem błękitnych oczu zapoczątkować nową erę golonych, skubanych i malowanych brwi; mogła miedzianowłosa Claire Bow swą płomienną czupryną do dawnej godności przywrócić „Tycjanowskie odcienie“ — dlaczegóżby i słodka Dolores nie miała się pokusić o laury w tej dziedzinie?

Za piękną dyktatorką mody, jaką jest bezsprzecznie każda słynna gwiazda filmowa, pójdzie wszakże „jak jedna żona“ cały świat kobiecy.

A zatem już nie malować, ale lakierować. Drzemiący na dnie duszy romantyzm zaprotestuje coprawda. Malowanie, bądźcobądź, to pojęcie zahaczające o **sztukę** (choćby chodziło tylko o malowanie ust). Toteż mamy różne kategorje artystek: prawdziwe — z Bożej łaski — artystki malarki, zdolne karykaturzystki i pospolite kiczystki. Różnorodność w swej jednolitości. Niemalujące nie wchodzą w rachubę.

Lakierowanie natomiast — powiedzą pseudoromantycy i pieknoduchy — to już trąci rzemiosłem, w najlepszym wypadku przemysłem. Z punktu utylitarnego znowu, przedstawiają przedmioty lakierowane wyższy szczebel komfortu i gwarantują wyższą trwałość. A propos trwałości nie wiadomo jeszcze, czy będzie to trwałe lakierowanie w rodzaju trwałej ondulacji, czy tylko dorywcze dotknięcie różdżki czarodziejskiej (czytaj pendzelka) i czy wymagać będzie uprzedniego szpachtlowania i pokostowania. W każdym razie w odróżnieniu od lakierowanych drzwi, okien i wystaw sklepowych, piękne panie nie będą zapewne nosiły wywieszek „ostrożnie! świeżo lakierowane!!“ A jeśli nawet świeżo lakierowane usteczka pozostawiają zdradliwy ślad, niech o to głowa boli płeć brzydką.

Świeży dział kosmetyki wpłynie dobroczynnie na palącą w swej aktualności kwestję bezrobocia, zatrudniając zapewne we fabrykach kosmetycznych spory zastęp pracowników. Co więcej, może dobroczynne losy obdarzą nas mistrzem Antoine'm II-gim (od lakierowania). W odróżnieniu od Antoine I-go, pozwolimy mu spać, — zamiast na łóżku ze szkła, — na posłaniu z lapis lazuli. (Stefcia, — Boże świeć nad jej duszą! i ordynat Michorowski pretensji o to mieć nie będą.)

Usta — jak delikatne płatki róży — „szeptały“, „prosiły“, „błagały“ w poezji dawnych minnesängerów, bardów, czy bardziej nowoczesnych piewców zamierzchłej przeszłości.

Dziś! „usta — jak róże, korale, maliny“ **krzyczą** do nas ze szpalt reklamowych różnojęzycznej prasy, a autorami ich trubadurzy XX wieku — Coty i konkurencja.

Dawniejsze **mówiły**, dzisiejsze **krzyczą**. Nic dziwnego. Powiększyła się kakofonja dźwięków, wzmógł hałas naszego stulecia. I dlatego słodka Dolores, w zrozumieniu tej rzeczywistości, kazała ustom kobiecym osiągnąć wyższy stopień ekspresji. „Lakierowane usta już nie krzyczeć, ale **wyć** będą“, zauważył ktoś złośliwie. Nie był to zapewne żaden gentleman, ani żadna gentlewomen, najwyżej marny naśladowca wrogów kobiet tej miary

Irlandja ciągle niespokojna



(—) Na linji Dublin—Belfast nastąpiło wykolejenie pospiesznego pociągu, przyczem dwie osoby poniosły śmierć. Przypuszczają, że chodzi tu o akt sabotażu.

ry co Strindberg, Weininger, prof. Eberhardt, — lub nieudolna kopja wielkiej sufrażystki Pankhurst, albo wreszcie całkiem zwyczajny śledzienik (iczka).

Jednakowoż zmartwi się może Dolores Del Rio, gdy się dowie, że Ameryki nie odkryła swym wynalazkiem. „Wszystko już było", powiedział rabi Akiba. I miał słuszność. Nie będziemy doprawdy szukali początków kosmetyki u praludzi z Neandertalu lub Rodezji, ale z całą pewnością twierdzić możemy, że znały jej tajne arkana nadobne córki Ewy ze słonecznej Krety 4000 lat temu (wykopaliska w Knossos), nie mówiąc już o kalcie ciała pięknych Greczynek i Rzymianek, któreby i w naszej epoce objąć mogły rolę mentorek.

Malowane usta, czernione brwi, złocone włosy, — to wszystko nic nowego. Było, znikało, by znowu wrócić. Wszechwładztwo szminki i kredki miało swoje przypływy i odpływy. Dziś stoi u zenitu władzy. Choć nieraz ze szczytu do karkołomnego skoku droga niedaleka, to jednak narazie z dyktaturą na zgodliwej należy żyć stopie. Skoro się nie da płynąć przeciw prądowi — trzeba iść pod prąd. Zawszeć to bezpieczniej. W lojalności swej pójdę jeszcze dalej i pozwolę sobie na przestrogę.

Dziś wszak pierwsza lepsza śmiertelniczka potrafi zjednoczyć trzy gracje w jednej osobie. Wyrafinowana linijka brwi, złociste włosy, lakierowane usta i piękna pani jest zarówno boską Gretą, złotowłosą Claire i słodką Dolores, a to znaczy coś więcej niż być tylko.. sobą!

Stanowczo zatem więcej inwencji, bo sztuka się profanuje i dlatego zaniepokojona objawami dekadencji proponowałabym, a raczej radziłabym, ażeby jedna z jaśniejących na firmamencie zagranicznych stars, np. Jeanette Mac Donald, lub inna szczęśliwa rywalka, — mogłaby zresztą być i gwiazdka rodzimej prowenjencji, — zwróciła uwagę na jeden szczegół naszej twarzy, tak po macoszemu dotychczas potraktowany. Mowa tu o prozaicznym nosie lub poetycznym nosku.

Ta wybitna część naszej twarzy („ach! nieraz za wybitna". westchnąłby w grobie Cyrano de Bergerac) zadowolić się musi jak dotychczas tylko pudrowaniem, względnie tynkowaniem, jak reszta fasady, nic więcej, żadnych specjalnych względów.

Ponieważ lakierowanie tej dominującej partji byłoby niegodnym plagjatem — cóżby było, gdyby tak np... lansowano modę breloczków czy wisiorków zwisających z nosa pięknej pani? Barwa kamieni odpowiadać mogłaby odcieniowi tęczówki, kolorowi włosów (przepraszam — henny —) lub wreszcie barwie sukni.

Na temat, czy ten breloczek miałby być jedno — czy dwustronny, wartoby otworzyć dyskusję.

Kraków. **Felicja Stendigowa.**

Z MODY.

Godzina w kuźni mody

Monte Carlo, w lutym.

(—) Na Jasnym Brzegu sezon w pełni. Chociaż ci, co przybyli tu po słońce i ciepło, zawiedli się narazie w oczekiwaniach, bo zima tegoroczna wszystkim spłatała figla — moda nie poddaje się żadnym wahaniom meteorologicznym i trzyma się ściśle kalendarza. To znaczy — wyprzedza go o kilka tygodni. A zatem — jest już wiosna. Wszystkie wielkie magazyny mód, mające swe filje w Nicei, Cannes i Monte Carlo, urządzają rewje wiosenne. Biorą w nich udział firmy, które nie mają swych stałych przedstawicielstw. Jest to więc rzadka okazja zobaczenia równocześnie wszystkich modeli, lansowanych na cały świat.

A więc najciekawsze i najaktualniejsza rewja kapeluszy wiosennych przyniosła istne rewelacje! Z ust zaproszonych pań wyrywały się zgodnie okrzyki zdumienia. Zamiast płaskich talerzyków na bakier — toki i budki, **głęboko wsadzone na oczy, odsłaniające natomiast tył głowy. Jedno oko jest prawie zupełnie przykryte.**

Padają ważkie nazwiska Talbot, Louise Boulanger, Reboux... Talbot proponuje w dalszym ciągu toczki, często z rajerami lub sterczącemi piórkami, co wygląda staro i trudne jest do zastosowania. Kapelusiki Rose Descat są to śliczne, klasyczne budki urozmaicone fantazją szczegółów i bardzo wypracowane. Czerwona czapeczka podróżna z takiejże barwy szalikiem nosi nazwę „La vie en rose" (?). Uroczy model z czarnej słomki z rzędami kamelji na przodzie skomponowała Agnes. **Jednym z najładniejszych i najoryginalniejszych** modeli był „As karowy" Reboux. Żółty, biały i czarny as, wznoszący się w spiczastą piramidkę na szczycie głowy. Reboux mimo swej renomy niezawsze miewa ładne modele, zato od czasu do czasu uda mu się stworzyć małe arcydzieło. W poprzedniej kolekcji furorę zrobił jego „Cocktail", turbanik z aksamitu w trzech odcieniach.

W obecnej kolekcji uderzają jako przybranie **pióra.** Również zamiast wstążek używa się płasko wygładzonych wąskich **pasków z piór.** Twarzowy jest biały kask, cały z fiołków parmeńskich. Już jak wiosna, to wiosna! Ogromne powodzenie ma komplecik sportowy: czapeczka niebieska z czarnem, do tego szalik, którego oryginalność polega na tem, że z przodu się drapuje, a z tyłu zapina na dwa guziki.

Nieliczne, uprzywilejowane przez los spektatorki, odrazu mierzą modele i nie pytając o cenę, każą odsyłać do domu. Ale takich jest coraz mniej. Kryzys dotknął i beztroską międzynarodową publiczność Riwjery. Przeważnie na twarzach zebranych klijentek widać namysł, walki toczone ze sobą i chęć wykombinowania czegoś podobnego tańszym kosztem. Z drugiej strony, domy mody, też dotknięte kryzysem, chcą sobie ulżyć zmieniając coraz częściej modę. Właściwie moda kapeluszy zmienia się co dwa miesiące. Nie ta zasadnicza linja, ale pewne szczegóły, świadczące o nowości kapelusza. Czy ta taktyka twórców mody okaże się praktyczną — to bardzo wątpliwe. Ogół przyjmie tylko większe zmiany. **Anita.**

ZE SPORTU

(—) **MECZ ŁYŻWIARSKI NORWEGJA—USA W OSLO.** Bieg 1500 mtr. 1) Enguestengen (N), 2) Schröder (USA), 3) Bialas (USA). Bieg 10.000 mtr. 1) Schröder, 2) Ballangrud (N), 3) Enguestengen, 4) Bialas, 5) Staksrud (N), 6) Taylor (USA). Zawody zakończyły się zwycięstwem Norwegów.

W ZAWODACH BOBSLEJOWYCH W OBERHOF wypadł z toru bob „Leipzig", skutkiem czego trzej saneczkarze niemieccy doznali ciężkich kontuzji połamania rąk i nóg.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO odnieśli bokserzy lwowskiej Hasmonei nad Czarnymi, zwyciężając ich 11:7 pkt.

BOKSERZY WARTY POZNAŃSKIEJ bawili we Lwowie, wygrywając z Lechją 10:6 i remisując z teamem Lwowa 8:8.

BUDAPESZT—POZNAŃ mecz bokserski wygrali Węgrzy 10:6 pkt.

YOUNG PEREZ pokonał w Tunisie Pladnera po 10 rundach na punkty, rewanżując się za ostatnią klęskę w Paryżu.

BOKSERZY WAWELU KRAKOWSKIEGO przeszli prawie wszyscy do TS Wisła z powodu pewnych kolizji kierownictwa sekcji z zarządem klubu. Na tem tle powstały rozmaite brzydkie sprawki z fałszywymi podpisami zwolnień itd. W każdym razie Wisła posiadłaby odrazu gotową dobrą sekcję bokserską.

SEKCJA BOKSERSKA MAKKABI KRAKÓW pracuje obecnie bardzo intenzywnie pod kierunkiem fachowego trenera i obejmuje ponad 50-ciu ćwiczących. Zaniedługo wystąpią zawodnicy Makkabi publicznie.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI odbędą się ostatecznie 21 i 23 kwietnia r. w Cyrku warszawskim.

SZYDLO, znany polski manażer i trener bokserski z Paryża przebywa w Polsce celem zorjentowania się co do możliwości organizowania meczów zawodowców w Polsce. Chodzi o występy Pol Juta (Julkowiaka), Pawlaczyka i Kantora.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

N. S.: Z artykułu „Narodowy ruch żydowski a Esperanto" nie skorzystamy.

„Makabiada": Nie do druku.

W. Ub. (pseudo): Nie skorzystamy.

UŚMIECHNIJ SIĘ

SPRYCIARZ.

(—) — Masz tu dwanaście cukierków — mówi wuj — daj z nich połowę Elżuni. No, a teraz powiedz mi chłopcze, ile cukierków dasz Elżuni.

— Trzy, wujaszku.

— Co takiego, — oburza się wuj — nie umiesz rachować?

— Ja, owszem, ale Elżunia nie. (Ulk.)

NASZE DZIECI.

(—) Mama siada z Fredziem do wagonu. Daje Fredziowi banana. Po chwili:

— Fredziu, a gdzie łupina? Nie rzuciłeś jej chyba pod ławkę?

— Nie, mamo — odpowiada rozgarnięty Fredek — wsunąłem ją do kieszeni temu staremu panu. (New- Yorker)

ON TAKŻE.

(—) Zaledwie pan X. przekroczył próg lokalu, już doszedł do niego portjer:

— Przepraszam pana, pański pies musi zostać na dworcu!

— To nie jest mój pies!

— Ale przecie leci za panem.

— To robi pan także!

ROZUM ALBO... PRAWO.

(—) — Więc nie chcesie się panowie pogodzić? pyta strony uprzejmy sędzia.

Obaj czerwoni ze złości przeciwnicy patrzą na siebie z nienawiścia i milczą.

— Dobrze, — mówi na to sędzia. — Jeśli rozum nie dochodzi do głosu, musi rozstrzygnąć prawo.

KRONIKA

	LUTY	
Wschód słońca 6 m. 45	10 PIĄTEK	Zachód słońca 16 m. 33
	14 Szewat 5693	

Pożegnanie ustępującego prezydenta m. Krakowa

W sobotę dnia 11 bm. odbędzie się tajne posiedzenie Rady miasta w sprawie rezygnacji ustępującego prezydenta m. Krakowa Władysława Beliny Prażmowskiego, zamianowanego wojewodą lwowskim.

Po posiedzeniu tajnem nastąpi pożegnanie przez Radę miasta ustępującego prezydenta.

Wieczorem tegoż dnia członkowie Rady miasta żegnają prezydenta Belinę Prażmowskiego na przyjęciu towarzyskiem w salach Towarzystwa Strzeleckiego, w którem wezmą udział reprezentanci władz rządowych.

W niedzielę 12 bm. o godz. 11.30 odbędzie się w sali Rady miasta pożegnanie ustępującego prezydenta przez delegacje kół obywatelskich i instytucyj społecznych m. Krakowa.

W poniedziałek o godz. 11-tej w sali „portretowej“ Ratusza krakowskiego będą żegnali ustępującego prezydenta delegaci urzędników i funkcjonarjuszów Magistratu m. Krakowa.

DAR PUŁK. BELINY PRAŻMOWSKIEGO DLA BEZROBOTNYCH

Zamiast składania wizyt pożegnalnych ustępujący prezydent miasta Władysław Belina Prażmowski złożył 200 zł dla bezrobotnych m. Krakowa na ręce Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia.

—oso—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 13, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **POSEŁ DR. THON** bawi, w związku z obradami sejmowemi, od tygodnia w Warszawie.

— **LIGA DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY.** Walne Zgromadzenie w niedzielę 12 bm. 7.30 wiecz w lokalu Merkazu (Krakowska 41). Wpisy na członków przyjmuje się w lokalu Poale Sjonu, Sarego (23) w godz. wiecz.

— **ECHA WYSTĄPIENIA RED. HAECKERA Z S. D. K.** Wczorajszy „Naprzód“ ogłosił oświadczenie wszystkich członków swej redakcji, należących do Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, iż w związku z wystąpieniem red. Haeckera z Syndykatu, również i oni, solidaryzując się z red. Haeckerem, z S. D. K. występują.

— **Z KRAK. T-WA GINEKOLOGICZNEGO.** Posiedzenie naukowe we wtorek 14 bm. 8 wiecz. w Klinice położniczo-ginekologicznej U. J. Kopernika 7. Na porządku dziennym: 1. Odczyt doc. dra St. Skowrona pt. Genetyczne i hormonalne wyznaczanie płci. Dyskusja. 2. Demonstracje z Kliniki położniczo-ginekologicznej U. J. 3. Demonstracje z oddziału III. Szpitala św. Łazarza.

— **NA DOCHÓD DLA MIEJSKIEGO KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM** odbędzie się w niedzielę 12 bm. o 7-mej wiecz. Monstre- Koncert w sali Bolońskiego ze współudziałem ulubieńców Estrady i Radja, a to: Orkiestry 1. Baonu Most. Kol., artystów op. Szczepańskiej, Trembeckiego, Rosenzweiga — śpiew; prof. Włosikównej — recytacja; rewelersów „Melodja“: pp. Harapiński, Kondo, Różak, Wędrychowski i Wacnik; prof. Suchecki i Rusil — trąbki; prof. Grodzicka, Babiarzówna, Terczyński — fortepjan; Gaweł — harmonijki i klinga; pp. Kamiński i Jaworski — gitary hawajskie; tańce góralskie pod kierown. p. Dąbrowskiego z Zakopanego. Na zakończenie 8 par krakowiaka wykona zespół wychowanków Zakładu im. ks. Siemaszki pod kier. p. Sroki w oryginalnych strojach z akompanjamentem własnej orkiestry — dyr. P. Piekara. Kierownictwo koncertu spoczywa w rękach prof. L. Grodzickiej. Bilety od 49 gr już do nabycia w kasie Biura Koncertowego Wł. Bolońskiego, Kraków, Rynek główny L. 34.

— (:) **ARESZTOWANO:** Filipowicza Włodzimierza (lat 24), bez zajęcia, za włamanie do mieszkania Zygmunta Rosenberga, przy ul. Starowiślnej 53 gdzie spakował garderobę, wartości 1500 złotych której jednak nie zdołał zabrać, gdyż został spłoszony. — Dziurgot Michalinę (lat 18), bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież swetra w sklepie Józefa Geronheima przy ulicy Starowiślnej 67, dokonaną w dniu 8 bm. w czasie kupna. — Kowalika Stanisława (lat 19), stolarza, bez stałego miejsca zamieszkania, Marjana Raputę (lat 18), bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież garderoby wartości 370 złotych, popełnioną w dniu 21 stycznia br. z mieszkania Franciszki Kowalskiej, zam. Plac Groble l. 20, oraz bielizny, wartości 250 złotych, skradzionej w dniu 28 stycznia br. Maurycemu Stattlerowi, zam. Czarnowiejska 74.

— (:) **KRADZIEŻ ROWERU I PAPIEROSÓW.** Kubik Stanisław, zam. w Bronowicach Wielkich zgłosił, że dnia 8 bm., o godz. 17-tej skradziono mu rower, wartości 50 złotych, który chwilowo pozostawił bez opieki na chodniku przed domem l. 10, przy ulicy Kopernika. — Metzendorf Izak, zam. w Olszanicy (powiat Kraków) zgłosił, że dnia 7 bm. około godz. 15-tej skradziono mu z wozu w czasie przejazdu ulicą Kościuszki worek z papierosami różnego gatunku, wartości 46 złotych.

— (:) **ZGUBA ZŁ. 50 — W BILONIE.** Dr. Fränkel (zam. w Warszawie, Franciszkańska l. 35) zgłosił, że dnia 8 bm. około godz. 19.50 przy krakowskiej kasie biletowej II. klasy zgubił portmonetkę z kwotą 50 złotych w bilonie.

— (:) **ZASŁABŁ NAGLE.** Dnia 8 bm. o godz. 19-ej wezwano Pogotowie Ratunkowe do Karola Gaspara (lat 56), który nagle zasłabł w Rynku Podgórskim. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Jutro mija termin nadsyłania kuponów!

(:) Uczestnikom naszego II. Konkursu Zimowego (cztery bezpłatne miejsca w pierwszorzędnych pensjonatach w Zakopanem w lutym br.) przypominamy iż termin nadsyłania nam kuponów mija jutro, dnia 11 bm.

Kupony od 1 do 20, względnie zastępcze, razem zebrane i wypełnione, należy przesłać w zamkniętej kopercie na adres „Nowy Dziennik“ (Konkurs Zimowy), Kraków, ul. Orzeszkowej 7, lub też w Krakowie złożyć w lokalu naszej administracji (I. piętro). Na kopercie prosimy również umieścić imię, nazwisko i pełny adres uczestnika konkursu.

Losowanie konkursowe odbędzie się publicznie w piątek, 17 bm. o godz. 12.30 w południe w lokalu naszego wydawnictwa, w obecności notarjusza. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

Sensacyjny proces o podpalenie i oszustwo asekuracyjne

Czwarty dzień rozprawy przeciw Reichertowi i Dudziakowi

W dniu wczorajszym odbyło się przesłuchiwanie świadków. Świadek Cielejewska, gospodyni Nowackiego zeznała, że w czasie pożaru znajdowała się w swem mieszkaniu razem z Nowackim i przodownikiem policji Dyczkowskim. Cielejewska stwierdza, że Dudziak miał się odezwać po pożarze do Nowackiego, gdy rozmawiano o przyczynie pożaru „pewnie zapalił świeczkę, zaczęło się tlić i tlić i powstał pożar“, ale świadek na odnośne pytania obrońcy nie jest w stanie stwierdzić, do kogo się to odnosiło.

Cielejewska zeznaje dalej, że już po aresztowaniu Reicherta i Dudziaka w czasie gdy prowadziła przyjazdą rozmowę z Dudziakową na temat pożaru, miała się Dudziakowa wyrazić, „jak dyrektor wsypie Janka, to Janek też wsypie“, ale na pytania obrońców również nie jest w stanie wyjaśnić do czego się to odnosiło, a w szczególności czy odnosiło się to do sprawy pożaru.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania dwóch posterunkowych PP., którzy stwierdzili, że w ciągu nocy czuwali nad tem, żeby do zgliszcz nikt nie miał dostępu i że jest wykluczoną rzeczą by w tym czasie mógł się tam ktoś dostać.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania wywiadowcy Andrusiewicza, który podał szczegóły odpowiadające zeznaniom świadka kom. Mirka.

Na pytanie obrońców adw. dra Szurleja i adw. dra Aschenbrennera świadek Andrusiewicz wyjaśnia, że wszystkie przedmioty znajdujące się jako dowody czynu w sądzie znalezione zostały na zgliszczach, że szmaty stanowiły lont częściowo odkryty, a w dalszej części przykryty kanalikiem z desek, że w magazynie przy mieszkaniu Dudziaka znajdowały się dwie butle, a w innym nie spalonym magazynie znajdowała się jedna butla z rozbitą szyjką i druga uszkodzona butla, w której znajdował się jakiś smar.

Świadek wyklucza, iżby szkło z rozbitych butli z niespalonego magazynu mogło być przeniesione przez kogokolwiek bądź na miejsce spaleniska.

Dalszy świadek przod. Dyczkowski stwierdza, że Nowacki nigdy nie był ani płatnym ani bezpłatnym jego konfidentem i nigdy z Nowackim o Reichercie i Dudziaku i stosunkach w baraku nie rozmawiał, a nie przypomina sobie, by w czasie pożaru czy po pożarze o Reicherc̈ie jako domniemanym sprawcy podpalenia kiedykolwiek mówił. Dyczkowski prowadził też dochodzenia przeciwko Nowackiemu o kradzież łóżek już po pożarze, na skutek doniesienia złożonego przez syna gen. Fuglewicza wzgl. asystował przy prowadzeniu tych dochodzeń przez wywiadowcę Kusia. W czasie tych dochodzeń stwierdzone zostało, że Nowacki nie mógł tego włamania dokonać, a raczej dokonał je fikcyjnie Dudziak, gdyż na drzwiach znaleziono ślady włamania, dokonane dłutem, a takiego dłuta w czasie rewizji u Nowackiego nie znaleziono, natomiast znaleziono je u Dudziaka.

Na pytanie obrońcy dra Aschenbrennera, czy świadek uważał to za właściwe, że prowadził dochodzenia o włamanie przeciwko Nowackiemu, z którym żył w serdecznej przyjaźni, którego odwiedzał, u którego kupował meble?

Świadek odpowiada „że stosunek przyjaźni nie przeszkadzał mu w wykonywaniu jego służbowego obowiązku“.

Po przesłuchaniu świadka Dyczkowskiego, Trybunał przesłuchał dwóch dalszych świadków. Obaj ci świadkowie, przeszukując zgliszcza na całym terenie spalonego baraku loatów i szmat nie widzieli, ale tu i ówdzie spotykali kawałki szkła, pochodzącego z rozbitych flaszek.

Przewodniczący dr. Cieślewski okazuje świadkowi Szymoniakowi kawałki szkła znajdującego się na sali sądowej, świadek stwierdza atoli, że takich grubych kawałków nie widział, gdyż widział tylko szkło z cienkich flaszek monopolówek, następnie atoli przyznaje, że widział także i kawałek grubszego szkła podobny do szkła okazanego mu przez Przewodniczącego rozprawy.

Po przesłuchaniu tych świadków Trybunał odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

— **„FRAJHAJT“** urządza w Krakowie seminarjum instruktorskie dla swoich działaczy z zachodniej **Małopolski. Uroczyste otwarcie seminarjum odbędzie się dziś o godz 8-mej w lokalu stow.. ul Sarego 23.**

Konkretne zapytanie pod adresem Japonji

(:) **Genewa.** 9. 2. (K) Komitet 19-tu zajmował się dziś nowemi japońskiemi propozycjami w sprawie uregulowania konfliktu na Dalekim Wschodzie. Po dyskusji **postanowiono zwrócić się ponownie do delegacji japońskiej z wezwaniem, aby się wypowiedziała jasno i wyraźnie, czy Japonja zamierza uznać suwerenność Chin nad Mandżurją. W dalszych rozmowach ustnych z delegacją japońską ma być wyjaśniona kwestja, czy Japonia skłonna jest do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i czy skłonna jest wycofać swe wojska z terytorjum Chin.**

Rozstrzelanie 30 buntowników w Pekinie

(:) Tokio. 9. 2. PAT. W Pekinie rozstrzelano dziś 30 oficerów i żołnierzy należących do gwardji gen. Czang-Sue-Lianga która brała udział w buncie w końcu ub. m.

Zatonął największy hydroplan japoński

(!) **Londyn, 9. 2. (L).** Z Tokio donoszą o wielkiej katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się w zatoce Tokijskiej. **Podczas lotów próbnych wpadł do morza i natychmiast zatonął największy wodnopłatowiec japoński, uważany za chlubę lotnictwa japońskiego.** Z załogi 7 osób **zdołało się wpław wyratować, podczas gdy 3 oficerów nie zdołano wydostać się z kabiny i utonęło razem z aparatem.**

Prez. Sokołów w drodze do Egiptu

Jerozolima, 9. 2. ŻAT. Prez. Sokołów opuścił Palestynę i udał się Egiptu. Sokołowowi towarzyszyli do stacji Lud przedstawiciele Agencji Żydowskiej, Keren Hajesod i Ż. F. N. W Egipcie prez. Sokołów będzie przyjęty przez króla Fuada, skąd uda się do Włoch, gdzie przed powrotem do Londynu obecny będzie na Konferencji włoskiej federacji sjońskiej.

Ostrzeżenie emigrantów palestyńskich
przed niesumiennymi pośrednikami

(:) **Triest.** 9. 2. PAT. W dniu dzisiejszym przyjechało z powrotem do Triestu 14 emigrantów żydowskich z Polski, chcących się udać do Palestyny, którzy w dniu 26 stycznia br. odpłynęli z Triestu z grupą emigrantów do Palestyny. Emigranci ci, nie posiadając certyfikatów na wjazd do Palestyny, padli ofiarą specjalnych „macherów“, którzy za dużem wynagrodzeniem zaopatrują swoich klijentów w paszporty z wizami tureckiemi, bądź syryjskiemi i obiecują przemycić ich do Palestyny. Na skutek czujności władz palestyńskich machinacja ta nie udała się i emigranci. 7 z Warszawy, 5 z Radomia i 2 z Łodzi, w tem 4 kobiety zmuszeni byli powrócić do Triestu. Znajdują się oni obecnie w Trieście w stanie pożałowania godnym, gdyż nie posiadają środków na powrót do Polski i pozbawieni są bagażów, które znajdują się w Haifie. Jak nam komunikuje urząd palestyński w Trieście, przez który przechodzi prawie **cała** emigracja do Palestyny, obecnie jest całkowicie niemożliwą rzeczą przedostać się do Palestyny bez certyfikaów i paszportów, zaopatrzonych w odpowiednie wizy. Toteż nie należy dawać wiary różnym „macherom“, łudzącym ludzi obietnicą przeszmuglowania do Palestyny.

Francuski plan finansowy
(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

(:) **Paryż.** 9. 2. (B) Komisja finansowa Izby przyjęła dziś 16 głosami przeciw 7 projekt finansowy rządu Daladiera, dokonując jednak w nim szereg zmian. M. in. komisja odrzuciła redukcję budżetu ministerstwa lotnictwa, wskutek czego **obniżka budżetu obrony narodowej wyniesie teraz 608 miljonów. Skreślona została również redukcja pensyj urzędniczych.** Zamiast redukcji płac, uchwalono podwyższyć podatki dochodowe przy płacach powyżej 20 tysięcy franków. Projekt finansowy ma wejść pod obrady Izby w sobotę.

Kilkugodzinny pobyt Ottona Habsburga w Genewie

(:) **Wiedeń.** 9. 2. PAT. „Wiener Tagblatt“ donosi, że Otto Habsburg otrzymał od władz szwajcarskich zezwolenie na przyjazd do Genewy celem złożenia wieńca na trumnie zmarłego hr. Apponyi. Pobyt Otto Habsburga w Genewie potrwa tylko kilka godzin. Po złożeniu wieńca natychmiast powróci on do Brukseli.

Dr Róża Meller o motywach swej mistyfikacji

(:) **Wiedeń.** 9. 2. PAT. Znana afera lekarki i autorki dramatycznej Róży Meller omawiana jest szeroko w prasie wiedeńskiej. W zeznaniach, złożonych przed policją, **Meller podała ostatnio jako motyw swej mistyfikacji fakt, że były jej przyjaciel, z którym zerwała stosunki, popełnił w grudniu ub. r. samobójczy zamach i znajduje się jeszcze w szpitalu. Meller czyniła sobie wyrzuty, że stała się powodem tego zamachu i postanowiła zadać sobie rany, aby dostać się do tegosamego szpitala. Meller została** poddana lekarskiemu badaniu psycho-analitycznemu, które **wykazało, że przechodzi ona ostry kryzys psychiczny, pod którego wpływem dokonała mistyfikacji.**

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Trader Horn“ (W. S. Van Dyke)
APOLLO: „Białe szaleństwo“ (L. Riefenstahl).
ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).
BAGATELA: „Bezdomni“ (Droga w życie).
DOM ŻOŁNIERZA: „Zbrukana lilja“ (Corinna Griffith).
PROMIEŃ: „Syn białych gór“ (Louis Trenker i Mary Glory).
SŁOŃCE: „Bezimienni bohaterowie“ (Marja Bogda, Brodzisz, Bodo, Jaracz).
SZTUKA: „Raj podlotków Anny Ondra).
UCIECHA: „Wiktorja i jej huzar“ (Iwan Petrowicz i Ernest Verebes) Muzyka Pawła Abrahama
WANDA: „Dobroczyńca ludzkości“ (Buster Keaton).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 9. 2. 1933. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 3-proc. Pożyczka Budowlana 44.50, 4 i pół proc. Obl. Komunalne B. Krajowego 36.50

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Ruch w dalszym ciągu słaby, ograniczony wyłącznie do papierów procentowych przy nieco silniejszej podaży. Notowano 3-proc. Pożyczkę Budowlaną lekko słabiej przy większych obrotach i 4 i pół proc. Obl. Kom. B. Krajowego mocniej. Z innych płacono 4-proc. Prem. Poż. dolarową 58.75 i 4-proc. l. z. Banku Krajowego 59 bez transakcyj.

Na pogiełdziu zupełny brak zapotrzebowania. Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

• • •

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż wystarczająca. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90 i pół do 8.92 i pół, czeki bankowo 8.90 i trzy czw. do 8.92 i trzy czw. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.30—30.60. Frank szwajcarski 172.25—172.50 Marka niemiecka 211—212.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9. 2 PAT. **Akcje:** Bank Polski 81.50, 82.25 mocniejsza. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 44, 44.50, 4-proc. inwestycyjna 112.75 (seryjna), 5-proc. konwersyjna 43 i jedna czw., 6-proc. dolarowa 59, 60, 4-proc. dolarowa 58.75, 58.50, 7-proc. stabilizacyjna 57.13, 57.50, 57.2, tend. dla pożyczek mocniejsza, dla listów niejednolita.

• • •

Dewizy: Belgja 124.12, 124.43, 123.81, Gdańsk 173.43, 173.86, 173, Londyn 30.62, 30.77, 30.47, Nowy Jork 8.924. 8.944, 8.904, Nowy Jork telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.85, 34.94, 34.76, Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92, Włochy 45.69, 45.91, 45.47, Berlin pryw. 212.10 tendencja niejednolita

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 9. 2. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 60 ton 15.90, 15 ton 16, owies 15 ton 13.50, 15 ton 13.55; ceny orjentacyjne: żyto 15.55—15.80 mocne, pszenica 27 i trzy czw. do 28 i trzy czw. mocne, mąka żytnia 65-proc. 24 i jedna czw. do 25 i jedna czw., mocne, pszenna 65-proc. 42 i jedna czw. do 44 i jedna czw mocne, otręby pszenne 9 i jedna czw. do 10 i jedna cz. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 9. 2 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 24.25—24.45, Nowy Jork 709.02—713.20, Paryż 27.68—27.84, Praga 20.98 i trzy czw. do 21.10 i trzy czw., Warszawa 79.31—79.79, Zurych 136.80—137.60, Amerykańskie 705.50—712.50, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 24.08—24.32, Francuskie 27.56—27.76, Włoskie 36.12—36.40, Polskie 79.15—79.75, Rumuńskie 3.73—3.77. Szwajcarskie 136.30—137.50 Czechosłowackie 20.96—21.12.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 25.25, **Kolej Południowa 13 i pół, Kolej Lwów Czerniowce 36, Huta Poldi 78 i pół, Zieleniewski 7, Galicja 10, Alpiny 12.45.**

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 9. 2 PAT. **Paryż 20.23 i pół, Londyn 17.79, Nowy Jork 5.18 i trzy ósme, Belgja 72.12 i pół, Włochy 26.50, Berlin 123.15, Wiedeń 73.08, noty 59.40, Praga 15.34, Warszawa 58, Bukareszt 3.08.**

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 8. 2. Kursy zamknięcia: Dillonowska nienotowana. Stabilizacyjna 56—56.125 (spadek o dol. 0.125). Dolarowa nienotowana. Warszawska 40—40.125 (zwyżka o dol. 0.875). Śląska 43—43.50 (zwyżka o dol. 0.625). Tendencja naogół mocniejsza.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 84.50 (utrzymana),
w Paryżu fr. fr. 1650 (utrzymana)

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku osiągnął kurs dol. 3.42 11/16 (spadek o dol 0.005/16).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 8. 2. Cynk dost natychm. 14 1/4, termin. 14 1/4, cyna natychm. 143 5/8—143 3/4, termin. 150 1/4. Straits 155 1/2. Banka 156 1/4 ołów natychm. 10 7/16. termin. 10 3/4, miedź natychm. 29 1/16—29 1/8, termin. 29 5/16—29 3/8, Elektrolit 33—33 1/2.

Niesłychany skandal!

Pod okiem kahału i rabinatu krakowskiego wychowuje się niemowlęta żydowskie w katolickich żłóbkach

(!) LAKONICZNY KOMUNIKAT POLICJI.

Pisma krakowskie z niedzieli 5 bm. przyniosły następujący komunikat policyjny:

„W bramie domu przy ul. Krakowskiej 41 znaleziono onegdaj dziecko płci żeńskiej około trzech lat liczące oraz list w języku żydowskim zawierający prośbę o zaopiekowanie się dzieckiem. Matka porzuciła dziecko z powodu nędzy. Posterunkowy PP. odprowadził dziecko do żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania."

Komunikat, jak tyle innych.. W okresie straszliwej nędzy, bezrobocia i ubóstwa... Matka porzuciła dziecko... Wszczęto za nią poszukiwania. ażeby wymierzyć jej... sprawiedliwość, ażeby należycie ją ...ukarać. Ale — czyż można jej zadać większą karę, aniżeli zadała ją ona sama sobie, porzucając nie niemowlę nawet, lecz trzechletnie już dziecko?... A zwłaszcza matka żydowska — tak znana ze swego, nieraz nadmiernego i przesadnego przywiązania do dziecka...

BLIŻSZE SZCZEGÓŁY.

Komunikat policyjny nie określił bliżej budynku kamienicy przy „ul. Krakowskiej 41". Jest to gmach kahału krakowskiego, którego jeden front wychodzi na ul. Krakowską 41 a drugi na ul. Skawińską 2. Dziecko znaleziono właśnie w bramie, względnie przedsionku kahału od ul. Skawińskiej 2. Nieszczęśliwa, w skrajnej z pewnością nędzy znajdująca się matka pozostawiła swe dziecko na opiece gminy żydowskiej, będąc najgłębiej przekonaną, iż gmina żydowska dziecięciem się zajmie, nie pozwoli mu umrzeć z głodu i da mu wychowanie żydowskie. Przy dziecku pozostawiła nieznana narazie matka list pisany w języku żydowskim, zawierający prócz tych szczegółów które podaje komunikat policyjny, jeszcze i imię dziewczynki — Ryfka — i niejako usprawiedliwienie, że pisząca ma prócz porzuconego dziecka jeszcze dwa niemowlęta i nie jest w stanie z powodu nędzy wszystkich trojga dzieci utrzymać.

A dalej nie podaje komunikat policyjny kilku szczegółów. które ze stanowiska władzy bezpieczeństwa są bez znaczenia. które natomiast ze stanowiska społecznego i żydowskiego posiadają znaczenie pierwszorzędne.

NIE KAHAŁ WIELKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ, LECZ UBOGI INWALIDA...

Oto, gdy znaleziono w przedsionku kahału samotną płaczącą dziewczynkę — dziecko o niezwykłej urodzie i ładnie rozwinięte — pierwszą myślą naszego prześwietnego krakowskiego kahału było naturalnie wzywanie policji. Rzecz jasna, iż bezgranicznie niedołężny kahał, który dotąd nie zdobył się na stworzenie żłóbka żydowskiego. nie mógł nic innego uczynić. jak telefonować po policję. Przecież żaden dygnitarz kahalny nie może sobie do domu przynosić obcego dziecka. a urzędnicy kahalni. przy swoich głodowych pensjach, też nie mogą brać cudzych dzieci na wychowanie. Jedynem więc wyjściem jest — policja i — katolicki żłóbek. Pod okiem i bokiem żydowskiego kahału oraz rabinatu. urzędującego w tymże gmachu kahalnym!

Ale przypadkiem znalazł się obok porzuconego dziecka — zanim jeszcze nadszedł posterunkowy — ubogi inwalida żydowski. który pełni obowiązki kursora w organizacji żydowskich inwalidów. mieszczącej się również w gmachu kahału. Tenże ubogi człowiek. żyjący ze swą żoną i jednem dzieckiem wprost w nędzy. nie namyślając się dlugo, wziął porzucone dziecko z tym zamiarem. ażeby zająć się umieszczeniem go w jakimś żydowskim domu sierót — bo żydowskiego żłóbka jak powiedzieliśmy, w Krakowie niema — a jeśliby nie mógł go nigdzie umieścić. ażeby wychować je razem ze swojem własnem dzieckiem.

Biedak ten. prawdziwy nędzarz. na nasze zdziwienie skądże może brać na swoje barki obce dziecko. powiada nam z całą prostotą swojej uczciwości:

— Jak jedno dziecko ma co jeść. to i drugie się pożywi...

Lecz tymczasem zjawił się w gmachu kahału posterunkowy policji i — ze swego stanowiska ze słusznością — założył protest przeciwko samo wolnemu zabraniu dziecka przez żydowskiego inwalidę. Posterunkowy zabrał więc dziecko na IV. Komisarjat policji, przy ul. Grodzkiej, dokąd podążył również nasz inwalida.

Ale jest to człowiek zupełnie prosty i całki m nieporadny, toteż na komisarjacie policji zapewne nie można się z nim było dogadać, wobec czego dziewczynkę Ryfkę oddano do żłóbka katolickiego przy ul. Koletek, a inwalida żydowski zasmucony poszedł do domu.

DAREMNE KOŁATANIA — DYGNITARZE I DUCHOWNI MAJĄ CO INNEGO DO ROBOTY

Nasz biedak-inwalida interwenjował jeszcze w tej sprawie u p. przydenta zarządu gminy żydowskiej, interwenjował również w kollegjum rabinackiem. ale z takim skutkiem i rezultatem, że nikt palcem w bucie nawet nie kiwnął, a dziecko żydowskie znajduje się nadal w katolickim żłóbku. Nie pierwsze to zresztą dziecko żydowskie i z pewnością nie ostatnie — jeśli kahał nie zabierze się wreszcie na serjo do stworzenia żydowskiego żłóbka.

O konieczności stworzenia żłóbka żydowskiego mówi się już od lat w Krakowie. Kilka osób dobrej woli czyniło w tej sprawie już rozmaite starania i wysiłki. Ale rzecz taka nie może się udać, jeśli robiona jest przez paru prywatnych ludzi, a nie przez silną i autorytatywną instytucję.

Czy obecny jednak kahał. który zabagnił kompletnie całą gospodarkę gminną. który nie wypłacił w całości ani jednej jeszcze raty ze sum uchwalonych na Żydowski Komitet Pomocy, który wogóle żadnych subwencyj regularnie nie wypłaca, który patrzy bezczynnie, jak upada żydowski dom starców, — czy taki kahał potrafi założyć i utrzymać żłóbek żydowski — to wielkie pytanie.

W każdym razie rozmaici panowie z Agudy, Charajdim itp., którzy zawsze mają pełne usta religji, niechaj wiedzą, że pod ich okiem każde niemowlę i dziecko żydowskie w Krakowie — opuszczone z powodu nędzy, pozostawione w szpitalu przez niezamężną matkę lub porzucone na ulicy a także i w przedsionku izraelickiej gminy... wyznaniowej — idzie do katolickiego żłóbka.

A winić oczywiście nie można katolickich żłóbków. które przygarniają nieszczęśliwe istoty, lecz tych wszystkich naszych żydowskich dygnitarzy, którzy w ten sposób spełniają swe urzędy i w ten sposób pojmują swoje obowiązki.

Demonstracje antyżydowskie w Lipsku

Lipsk. 9. 2. PAT. W dzielnicy Bruella, zamieszkałej przeważnie przez Żydów polskich, odbył się dziś demonstracyjny pochód hitlerowskich bojówek szturmowych wśród okrzyków antysemickich: „Judea verrecke, Deutschland erwache!" Bojówkarze prowokowali przechodniów żydowskich. Jedna osoba została pobita do utraty przytomności. Policja przypatrywała się demonstracji bezczynnie.

Z Drezna donoszą o zarządzeniu centralnych władz Saksonji, **wydalającem z Niemiec 15 rodzin żydowskich, obywateli polskich, osiadłych od kil kunastu lat w Dreźnie. Rodziny te mają opuścić teren Rzeszy do dnia 28 bm. pod zagrożeniem środków przymusowych. Konsul polski w Dreźnie złożył w tej sprawie energiczny protest w saksońskiem ministerstwie spraw wewnętrznych.**

Proceduralne debaty rozbrojeniowe

Znamienne oświadczenie delegata niemieckiego

(:) **Genewa.** 9. 2. (K) Biuro konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś popołudniu celem opracowania programu dalszych praktycznych prac konferencji. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad projektem angielskim składającym się, jak wiadomo, z części politycznej i technicznej, z których pierwsza zawiera propozycje, zmierzające do wzmocnienia bezpieczeństwa, druga zaś propozycje w sprawie rozbrojenia technicznego. Popierając projekt swego rządu delegat brytyjski Eden oświadczył, że rząd angielski nie obstaje przy tem, aby plan ten musiał być przyjęty w całości. Zwraca jednak uwagę, że jeżeli prace konferencji nie doprowadzą w najbliższych tygodniach do rezultatu, wówczas szanse konferencji rozbrojeniowej spadną do zera. Rząd brytyjski zdecydowany jest doprowadzić konferencję do stadjum rozstrzygającego.

Delegat niemiecki Nadolny zapowiedział wniesienie poszczególnych zmian do projektu angielskiego. Oomaga się dalej przeprowadzenia głosowania nad poszczególnemi częściami planu celem stwierdzenia, do jakich granic rozbrojenia skłonna jest doprowadzić konferencja. **Delegacja niemiecka sprzeciwiłaby się bowiem wszelkim próbom niedostatecznego ograniczenia zbrojeń. Zaznaczył on wreszcie, że nie dopuści do pertraktacyj nad kwestją równouprawnienia Niemiec, ponieważ sprawa ta została już w wyniku długich pertraktacyj ostatecznie uregulowana na konferencji pięciu mocarstw.**

Delegat sowiecki Litwinow domagał się zakończenia długich dyskusyj proceduralnych i przystąpienia do spraw zasadniczych. Podobne żądania wysunęli delegaci Holandji i Szwecji. Dalsze obrady odroczono do jutra.

Kto wygrał na loterji?

(:) **Warszawa.** 9. 2. Sm. W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 50.000 zł. wygrały nr. 66066 i nr. 126005 plus premja: 20.000 zł. wygrał nr. 133713; 10.000 zł. nry: 21784. 52069, 89218, 167384; 5.000 zł. nry: 108682 56700. 62783. 69325: 2.000 zł. nry: 1310 plus premja nr. 4114. 12815, 22644. 42325. 55255. 62270. 94200 105072, 112428 81542 plus premja.

Lokatorzy wygrali spór z ZUPU w Katowicach

Katowice. 9. 2. (K) Głośny w swoim czasie zatarg pomiędzy lokatorami a dyrekcją ZUPU w Katowicach znalazł w dniu dzisiejszym swój epilog w sądzie okręgowym w Katowicach. Jak już donosiliśmy, lokatorzy ZUPU po bezskutecznej akcji w kierunku obniżenia komorne go przekazali zarządowi ZUPU początą komorne zmniejszone o 40 procent. W odpowiedzi na to zarząd ZUPU zaskarżył komitet kierujący akcją obniżkową do sądu. z żądaniem zaniechania pod rygorem dalszej akcji oraz zapłacenie sumy zł. 13.850. stanowiące różnicę wpłaconego komornego. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał w dniu dzisiejszym wyrok ,mocą którego oddalił skargę powodów i **zasądził dyrekcję ZUPU na zapłacenie kosztów sądowych. Wyrok ten wywołał ogromne wrażenie wśród zainteresowanych stron.**

Albo bezwarunkowa kapitulacja, albo — ogień armatni!

(:) **Amsterdam** 9. 2. (R) Sfery oficjalne oczekują że decyzja w sprawie zbuntowanej załogi krążowni ka holenderskiego „Zeven Provincien" zapadnie najpóźniej w piątek. „Zeven Provincien" zbliża się obecnie do wyspy Engano, do której od strony południowej zbliża się krążownik „Jawa", dwa kontr torpedowce, dwie łodzie podwodne i dwa parowce rządowe. Krążownik „Jawa". który dowodzi tą flotą, **otrzymał polecenie, aby wezwał zbuntowanych do bezwarunkowego poddania się. Zbuntowanym ma być tylko krótki czas pozostawiony do namysłu, poczem ma być otwarty na nich ogień armatni.**

Straszna katastrofa autobusowa

(:) **Madryt.** 9. 2. (R) W pobliżu Gilor w prowincji Oviedo spadł do 100-metrowego wąwozu autobus. w którym znajdowało się 25 osób. 10 osób zostało zabitych na miejscu, a reszta odniosła rany ciężkie.

POSAD POSZUKUJĄ

OSOBA INTELIGENTNA, władająca językiem niemieckim i francuskim muzykalna, pisząca na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na godziny popołudniowe — Zgłoszenia pod „Wymagania skromne" do Adm „N. Dziennika". 2115km

NAUKA I WYCHOWANIE

DOKTORATY i studia akademickie drogą specjalnych kursów. Dyplomy przy ukończeniu studiów. International Academic Bureau. Etablissement Iris, 22 rue St. Augustin. Paris 2-e France 2024k.

SPRZEDAŻ

WAŻNE DLA PAŃ! Ceny kryzysowe Magazyn Mód „Diana" poleca eleganckie, szykowne kapelusze po 7 Zł. Również przerabia szybko, według najnowszych żurnali po Zł. 2'50. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3 (róg Krakowskiej) 936g

PRACOWNIĘ sukienniczą sprzedam lub przyjmę spólnika. Zgłoszenia Smoleńska 34 m. 1. 989g

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM legitymację kolejową wystawioną przez Towarzystwo Tatrzańskie Krynica na nazwisko Daniel Herzig. 2129k

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się, ul. Dietlowska 111, m. 7. 4321x

LOKALE

DWUOSOBOWY pokój komfort, utrzymanie — Karmelicka 56, m. 1. 2127kr

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny, z utrzymaniem lub bez, dla pań lub panów: ul. Dietlowska 111, I. piętro, m. 669g

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 19'—
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 18'00
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'08	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wiedniym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milim. Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.